

Walka o utrzymanie dróg. Sól znika z magazynów w ekspresowym tempie str. 3



FOT. GDDKIA

● Rafał Brzóska ma nad czym dumać. Stoi u progu wielkiej transakcji ● Te zawody tracą ważność. Al już je wykonuje. Str. 10

BIZNES

kurier lubelski

Środa 14.01.2026 | Nr. 6 (18.182) | Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT) | www.kurierlubelski.pl

Gdy automat jest nieczynny. Nie każdy bawi się w recykling. Plastik ląduje w śmieciach str. 3



Maciej Krzaczek, wiceprezes Bogdanki LUK Lublin, zapowiada bombę transferową str. 16

Mariusz Gadomski, autor kryminałów retro: Czytelnika trzeba zaciekawić str. 5



FOT. MALGORZATA GENCA



FOT. POLICJA

WŁODAWA

Tajemnica śmierci Emilii K. W nocy wysiadła z auta prowadzonego przez męża i... str. 4

KRAJ

Nauczycielka z Kielna przerywa milczenie w sprawie krzyża

„Wyrzuciłam gadżet od halloweenowego stroju, którym bawiły się dzieci, a następnie powiesiły go nad kłatką chomika - w miejscu, w którym wcześniej wisiał zegar. Szanuję przedmioty czci religijnej i w życiu nie wyrzuciłabym krzyża reprezentującego wiarę” - przekonuje w pierwszej rozmowie z mediami nauczycielka ze Szkoły Podstawowej w Kielnie. „Dziennikowi Bałtyckiemu” kobieta opowiada o tym, że w jej oczach cała sytuacja

jest nieporozumieniem, cynicznie wykorzystywanym przez polityków.

Krzyż zerwany ze ściany i wyrzucony do kosza przez nauczycielkę przy dzieciach w trakcie lekcji w szkole podstawowej - takie hasło musiało wywołać potężne emocje, a nazwisko nauczycielki zostało upublicznione przez polityków prawicy i wciąż można je bez większego problemu odnaleźć w sieci, gdzie roi się też od inwektyw.

Czytaj str. 9

Wybory przewodniczącej Polski 2050 zostały unieważnione str. 6

Nr ISSN 2353-6136

Nr indeksu 350-32X



9 772353 613039

03

W LUBLINIE POWSTAŁA SALA SZKOLENIOWA MEDYCyny POLA WALKI

Jak ratować w strefie działań wojennych

Jakub Sarek
Lublin

W szpitalu wojskowym powstał Zakład Medycyny Wojskowej i Katastrof. Specjalistyczna sala szkoleniowa odwzorowuje trudne warunki występujące w strefie działań wojennych i podczas dużych wypadków komunikacyjnych.

Kurz, ciemność, krzyki, jęki, wszechogarniająca ciasnota, syreny, odgłosy granatów i strzałów. Z takimi warunkami muszą mierzyć się medycy szkolący się w Zakładzie Medycyny Wojskowej i Katastrof, który powstał w 1. Wojskowym Szpitalu Klinicznym w Lublinie. Sala mieści się w piwnicy jednego z budynków magazynowych lecznicy przy Al. Racławickich. Jego wnętrza przygotowano po rozmowach z lekarzami z Ukrainy.

- Zostały tam wydzielone trzy strefy. Pierwsza to tzw. strefa zero, my ją nazywamy strefą śmierci. Dostęp do poszkodowanego jest tam mocno utrudniony. Ratownicy wykonywają moment, kiedy takiego rannego pacjenta zaopatrzyć w sposób podstawowy i ewakuować go do strefy bardziej bezpiecznej - wyjaśniał podczas spotkania z mediami płk mgr inż. Bogusław Piątek, zastępca komendanta szpitala.

Sala wyposażona została w fantomy, których obrażenia odzwierciedlają te charakterystyczne dla katastrof i konfliktów zbrojnych.

- Tu nie ma miękkiej gry. Nie może być lekko. Chcemy jak najbardziej realistycznie odtworzyć warunki pracy medyków na polu walki oraz w strefach katastrof: okrojony skład osobowy, braki sprzętu i wszechobecny stres - mówi Katarzyna Ziętek, pielę-



FOT. JAKUB SAREK

Sala wyposażona jest w fantomy, których obrażenia odzwierciedlają te charakterystyczne dla walk i katastrof

gniarka anestezyjologiczna, instruktor medycyny pola walki.

Jak dodaje, największą trudnością, z którą muszą się mierzyć medycy, są właśnie braki w wyposażeniu. - Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że w szpitalu mamy wszystko pod ręką, a tu nie mamy prawie niczego. Nie ma żadnej sterylności, żadnych środków ochronnych osobistych - maseczek, rękawiczek. Musimy sami zdobyć materiały opatrunkowe. Mamy kontakt z rannym niewiadomego pochodzenia. Działamy w warunkach improwizowanej izby przyjęć. To wszystko jest bardzo trudne - tłumaczy Katarzyna Ziętek.

Jak podkreśla dr n. med. Henryk Gomuła, lekarz koordynator Zakładu Medycyny Wojskowej i Katastrof, scenariuszy ćwiczonych przez medyków jest bez liku. - Możliwości mamy nieograniczone, bo możemy w dowolny sposób te fantomy modyfikować tak, żeby przedstawiały rodzaje ran: od

postrzałowych, szarpanych, po oparzeniach. Scenariusze chcemy układać tak, żeby szkolenia nie były nudne i odwzorowywały rzeczywistość pola walki - wskazuje dr n. med. Gomuła. - To nie do końca dobrze brzmi, ale niestety w warunkach wojennych będziemy musieli pomagać tym, którzy roją przeżycie.

Czy przejście takiego realistycznego szkolenia eliminuje czynnik stresu w sytuacji, gdy faktycznie trzeba będzie zająć się poszkodowanymi w wyniku działań wojennych? - Uważam, że powinniśmy pójść za przykładem państw skandynawskich i przygotować każdego obywatela do tego, jak reagować w takich sytuacjach. I to nie musi być wojna - wystarczy wypadek samochodowy. Dzięki takim szkoleniom będziemy wiedzieli, jak pomóc rannemu, żeby przeżył, zanim przyjedzie karetka - akcentuje dr n. med. Henryk Gomuła.

W piątek w Kurierze PULS

- Reportaże, komentarze, wywiady, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki
- Informacje z Lublina

Zamów prenumeratę

Kurier Lubelski ☎ 81 440 53 66
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

Akcja T-4. Niemiecka zbrodnia na pacjentach szpitala psychiatrycznego w Chełmie

Marcin Krzysztofik
IPN Lublin

W piątek 12 stycznia 1940 r. Niemcy na terenie szpitala psychiatrycznego w okupowanym Chełmie zamordowali ponad 400 przebywających tam pacjentów. Wśród zamordowanych znalazły się również dzieci. Zbrodnia ta była elementem niemieckiej polityki eksterminacji osób niepełnosprawnych i chorych psychicznie, a jej ofiary nazisci określali mianem „życia niewartego życia”.

Po dojściu do władzy Adolfa Hitlera w Niemczech, w ramach realizacji głoszonej przez nazistów polityki „czystości rasowej”, rozpoczęto proces przymusowej sterylizacji osób fizycznie lub też umysłowo upośledzonych. Akcja ta była realizacją przyjętej w dniu 14 lipca 1933 r. ustawy „o zapobieganiu narodzin potomstwa obciążonego chorobą dziedziczną”. Z kolei w 1938 r. w przestrzeni publicznej w III Rzeszy pojawiły się plakaty przygotowane przez ministra propagandy i oświecenia publicznego Josepha Goebbelsa, których zadaniem było uświadomienie społeczeństwu niemieckiego, iż koszt utrzymania osoby chorej psychicznie wynosi 60 tys. marek, czyli około 40-krotności średniego rocznego wynagrodzenia. Natomiast tuż



Pacjenci i personel szpitala w Chełmie, rok 1936

przed wybuchem II wojny światowej 18 sierpnia 1939 r. cały personel medyczny, w tym przede wszystkim akuszerki, został zobowiązany do zgłaszania wszystkich przypadków narodzin dzieci wskazujących na cechy posiadania znacznych upośledzeń fizycznych i psychicznych. W tym samym czasie Theo Morell - osobisty lekarz Adolfa Hitlera przygotował memorandum zatytułowane „Likwidacja istot niewartych życia”, które stało się dokumen-

tem wyjściowym planu zmierzającego do realizacji polityki całkowitej eksterminacji osób chorych i niepełnosprawnych psychicznie. Ostateczna decyzja w tym przedmiocie zapadła 20 września 1939 r. w trakcie narady, która miała miejsce w Grand Hotelu w Sopocie z udziałem samego Adolfa Hitlera.

Akcję eksterminacji osób upośledzonych miał osobiście nadzorować SS-Obergruppenführer Philipp Bouhler, szef

kancelarii Hitlera. Plan całej zbrodni został opracowany w Państwowej Wspólnocie Pracy Rzeszy na rzecz Zakładów Opiekuńczo-Leczniczych w Berlinie, która miała swoją siedzibę przy Tiergartenstrasse 4. Stąd również wzięła się jedna z jej nazw, tj. „Aktion T-4”, druga zaś E-Aktion. Niemiecka ideologia, idąc śladem tytułu memoriału lekarza Hitlera, eksterminację chorych i niepełnosprawnych, określała mianem „eliminacji życia niewartego ży-

cia” (niem. Vernichtung von lebensunwertem Leben), zaś samo uśmiercanie eufemistycznie określane było „łaskawą śmiercią” czy też „zakończeniem cierpienia”. W październiku 1939 r. Hitler wydał, antydatowaną na 1 września 1939 r., tajną dyrektywę, w której zwalniał od odpowiedzialności karej lekarzy, personel medyczny i wszystkie inne osoby za udział w procesie mordowania chorych w ramach „Aktion T-4”.

Akcja eksterminacji była początkowo prowadzona na terenie III Rzeszy, a później również na okupowanych ziemiach polskich. Niemcy mordowali chorych za pomocą śmiercionośnych zastrzyków, uznali jednak tę metodę za mało efektywną. W ramach prac nad masowością mordowania w ramach „Aktion T-4” Niemcy rozpoczęli eksploatację komór gazowych i krematoriów.

Z kolei całkowicie w inny sposób przez nazistów zostali wymordowani chorzy psychicznie w okupowanym Chełmie. Na początku stycznia 1940 r. do szpitala psychiatrycznego w tym mieście przyjechała komisja SS, która wizytowała cały obiekt. SS-mani po szpitalu zostali oprowadzeni przez pełniącego obowiązki dyrektora tej placówki dr Gizele Madziarską, która zorientowała się w faktycznych powodach wizyty. Personel szpitala podjął próby powiadomienia rodzin chorych

o konieczności zabrania bliskich ze szpitala. Próby te zostały jednak uniemożliwione przez Niemców.

Kilka dni później 12 stycznia, szpital został otoczony kordonem przez około 30 osobowy oddział SS, dowodzony przez niejakiego Bielischa. Niemcy polecieli pracownikom sąsiedniej cegielni wykopanie dołów nieopodal szpitala. Przy jego wejściu zostało zaś rozstawione stanowisko z karabinami maszynowymi. Następnie personelowi medycznemu polecono zgromadzenie się w jednym z pomieszczeń, po czym pozwolono mu opuścić budynek szpitala. Jedną z zakonnic opiekujących się chorymi dziećmi, siostra Cichosława, która odmówiła wykonania tego polecenia została pobita przez Niemców i zepchnięta ze schodów. Wieczorem SS-mani rozpoczęli wyprawianie pacjentów w dziesięcioosobowych grupach, którzy następnie byli rozstrzeliwani z ustawionych wcześniej karabinów maszynowych. Część chorych rozbiegła się w panice po salach szpitalnych, lecz zostali wyłapani i zamordowani przez Niemców, którzy wkroczyli do środka placówki. Łącznie tego dnia wymordowanych zostało 440 osób, wśród nich znalazło się 128 kobiet i 18 dzieci. Ciała ofiar zostały pochowane następnego dnia w zbiorowej mogile nieopodal szpitala.

©

Pogoda w regionie



Dzisiaj
MAX 0°C
MIN -11°C

Barometr 1019 hPa
Wiatr pld. wsch. 14 km/h
Biomet niekorzystny



Jutro
MAX 1°C
MIN -1°C



Pojutrze
MAX 0°C
MIN -3°C



Popołudnie
MAX -3°C
MIN -9°C

PISALIŚMY W KURIERZE

14.01.1987 r. Nowa cena śmietany rodzi się w bólach

W zwolnionym tempie – po pierwszym zrywie przemysłu mleczarskiego – przebiegają obecnie rozmowy producentów z handlem i związkami na temat nowych cen śmietany. Pośpiech, jak mówi przysłowie, jest złym doradcą. Przekonały się o tym niektóre spółdzielnie mleczarskie. Na skutek sprzeciwu Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Górniczego w Łęcznej oraz interwencji Izby Skarbowej, OSM w Lubartowie, która jako pierwsza

wprowadziła ceny umowne śmietany, musiała się z tego wycofać. Podobnie musiała postąpić OSM w Rykach. Mleczarnie w Opolu i Kurowie, które wprowadziły już podwyżkę, prawdopodobnie będą zmuszone do wycofania się z niej i negocjowania cen z odbiorcami. OSM w Kraśniku sprzedaje śmietanę po dawnych cenach i postanowiła wprowadzić podwyżkę stopniowo. OSM w Lublinie „targuje się” z handlowcami. Najpierw zaproponowała, aby litr śmietany 12 proc. kosztował 143 zł (9 proc. – 111 zł). Potem opuściła o złotówkę. ASZ

KALENDARIUM

1392

Król Władysław Jagiełło nadał prawa miejskie Chełmowi, który w 1387 r. został ponownie włączony do Polski.

1807

Napoleon Bonaparte wydał dekret ustanawiający na ziemiach polskich rząd tymczasowy pod nazwą Komisji Rządzącej.

1875

Bolesław Prus w lubelskim kościele pw. Ducha Świętego wziął ślub z Oktawią Trembińską daleką kuzynką ze strony matki.

1945

Odbyła się inauguracja pierwszego roku akademickiego na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

nasz REGION

KRÓTKO

LUBELSKIE

Sól znika z magazynów
w ekspresowym tempie



FOT. GDDKiA

Ponad 10 tysięcy ton soli zużyli już w tym roku, czyli w ciągu 12 dni, drogowcy na trasach krajowych w woj. lubelskim.

- Soli drogowej nie zabraknie, w zależności od potrzeb magazyny są na bieżąco uzupełniane - zapewnia Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

A takie uzupełnienia są niezbędne. Zima nie odpuszcza a zapasy zgromadzone w magazynach GDDKiA szybko się zużywają. Przed rozpoczęciem sezonu zimowego 2025/26 drogowcy zmagazynowali ponad 23 tys. ton soli oraz innych materiałów do usuwania śliskości z dróg.

- Od 1 do 12 stycznia zużyliśmy ponad 10 tys. ton soli, dla porównania w całym sezonie 2024/2025 - 14 tys. ton - informuje Minkiewicz.

Lubelski oddział GDDKiA zarządza siecią dróg krajowych o długości ponad 1 000 km, z czego 230 km stanowią trasy szybkiego ruchu.

W gotowości do walki ze skutkami zimy czeka 158 opłuczonych solarek, 20 pługów, 13 pługów wirnikowych i 16 równiarek. Tylko jednej doby pługo - solarki wyjeżdżały w trasy 240 razy.

GDDKiA zastrzega w komunikacie, że służby drogowe mogą tylko łagodzić skutki wyjątkowo trudnych warunków pogodowych, związanych z obfitymi opadami śniegu lub marznącym deszczem. - Ale nie są w stanie całkowicie im zapobiec. Gdy trwają intensywne opady śniegu, nie ma możliwości, aby jeźdźnia była czarna. Kilka minut po przejeździe pługu ponownie pokrywa się ona śniegiem - czytamy na stronie internetowej GDDKiA.

Artur Jurkowski

LUBLIN

Nieudany napad na sklep

W jednym z lubelskich sklepów mężczyzna, grożąc ekspedientce rzekomą bronią, próbował wymusić wydanie pieniędzy. Jednak kobieta nie uległa i wcisnęła przycisk alarmowy.

Wówczas mężczyzna wybiegł ze sklepu i uciekł. Sprawą zajęli się policjanci z 2. komisariatu. Funkcjonariusze szybko przeanalizowali fakty i ślady pozostawione przez sprawcę. Dzięki temu namierzyli 35-latkę i go zatrzymali. Jak się okazało, nie miał ani broni, ani żadnego przedmiotu imitującego broń. - Przy okazji wyszło na jaw, że jest osobą poszukiwaną do odbycia 4 lat pozbawienia wolności - mówi podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. ASZ

LUBELSKIE

Kolejny odcinek ekspresówki do budowy

Drogowcy mogą rozpocząć roboty przy budowie fragmentu S19 Radzyń Podlaski-Kock. Wojewoda lubelski wydał niedawno decyzję o zezwoleniu na realizację tej inwestycji. Jej wartość to 626,5 mln zł. Rozpocznie się, gdy zima nieco odpuści. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, kierowcy z nowej trasy skorzystają w pierwszej połowie 2028 r. JS



FOT. POLICJA

ŁUKÓW

Akcja szybka deportacja

Policjanci zatrzymali agresywnego obywatela Białorusi, u którego znaleźli amfetaminę i papierosy bez akcyzy. Noc spędził w policyjnej celi, a następnego dnia został już deportowany z Polski. LUB

Nie każdy bawi się w recykling. Plastik ląduje w śmieciach

Anna Paszkowska
Lublin

System kaucyjny funkcjonuje od października, ale początkowo produkty w opakowaniach objętych kaucją nie były widoczne na sklepowych półkach. Teraz, gdy coraz częściej pojawiają się takie opakowania, zaczęły się schody.

Nasza Czytelniczka Katarzyna zrobiła zakupy. Już przy kasie zauważyła, że do rachunku doliczana jest opłata kaucyjna. Postanowiła więc oddać zużyte opakowania do punktu zbiórki. I wtedy pojawił się problem.

- Pojechałam do Lidla w Świdniku z torbą butelek. Okazało się, że żaden butelkomat nie działał. Zostawiłam torbę w samochodzie i poszłam na zakupy. Uznałam, że nie będę wracać z torbą śmieci do domu, więc pojechałam do innego sklepu. Tam butelkomat działał. Dostałam paragon ze zwrotem kaucji - 5,50 zł. Poszłam go od razu zrealizować, bo bałam się, że go zgubię i... znów zrobiłam zakupy - opowiada Katarzyna.

Podkreśla jednak, że sytuacja jej nie zniechęciła i nadal będzie oddawać butelki oraz puszki do automatów.

Ale nie wszyscy mają tyle cierpliwości. Pan Paweł, który również trafił na niedziałający butelkomat, zdecydował się



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

Co robisz, gdy automat jest nieczynny? Wyrzucasz opakowania do śmieci czy zanosisz je do innego sklepu?

wyrzucić opakowania do śmietnika na plastik.

- Straciłem tylko miejsce w domu na ich przechowywanie, bo butelek nie można zgnieść. A na końcu i tak wylądowały w koszu - mówi.

Ale są też osoby, które od początku zakładają, że kaucji nigdy nie odzyskają. - Nie bawię się w zanoszenie do punktów. Wszystkie ląduje w koszu. Segreguję śmieci i nie mam zamiaru jeszcze gdzieś ich wozić po sklepach - mówi Marta.

Nie wszędzie system działa. Na przykład na lubelskim Czechowie, w Stokrotce przy ul. Żelazowej Woli, butelkomatu jeszcze nie ma. - W sklepie nie widziałem produktów w opakowaniach z oznaczeniem kaucyjnym, więc nie czuję się stratny, że nie mogę wziąć

udziału w tej przygodzie i odzyskać kaucji - żartuje Mirek.

Gdzie można oddać opakowania?

Do systemu kaucyjnego zobowiązane są sklepy o powierzchni powyżej 200 mkw. Mniejsze punkty handlowe mogą dołączyć do niego dobrowolnie. Najczęściej zwrot opakowań odbywa się za pomocą butelkomatów. Maszyny skanują kod kreskowy butelki lub puszkę, potwierdzają jej przynależność do systemu i wydają

Segreguję śmieci w domu i nie mam zamiaru jeszcze gdzieś ich wozić po sklepach - mówi Marta

bon lub kod do realizacji zwrotu opłaty. Jeśli w sklepie nie ma automatu, zbiórka może odbywać się ręcznie, np. przez pracowników. Ważne jest, aby opakowania nie były wcześniej zgniecione.

System kaucyjny wynika z unijnych regulacji, których celem jest ograniczenie ilości odpadów oraz lepsze wykorzystanie plastiku, metalu i szkła jako surowców wtórnych.

Wysokość kaucji została określona ogólnie i zależy od rodzaju opakowania:

50 groszy - za jednorazowe butelki z tworzywa sztucznego o pojemności do 3 litrów oraz metalowe puszkę do 1 litra,

1 zł - za wielorazowe butelki szklane o pojemności do 1 litra (od 1 stycznia br.).

Śnieg i lód na dachu mogą być niebezpieczne

Imię i nazwisko
miejscowość

Strażacy apelują do właścicieli i zarządców budynków o usuwanie zalegającego śniegu z dachów, szczególnie płaskich oraz lodowych sopli i nawisów śnieżnych.

Mł. bryg. Marcin Żulewski, oficer prasowy KM PSP w Zamościu przypomina, że jeden metr sześcienny puchu śniegowego waży do 200 kg, śniegu mokrego 700-800 kg, a lodu ok. 900 kg. - Wypada przypo-

mnąć tragedię z 2006 r., kiedy to na Śląsku, pod ciężarem śniegu, w trakcie trwającej tam wystawy doszło do zawalenia się hali. W wyniku katastrofy zginęło 65 osób a ponad 140 zostało rannych - ostrzega Marcin Żulewski

Zimowym zagrożeniem są także nawisy śnieżne i lodowe sople, które przy wystąpieniu odwilży osuwają się z wysokości powodując zagrożenie dla pieszych oraz np. pojazdów zaparkowanych przy budynku.

- Właściciele, zarządcy i administratorzy budynków są zo-

bowiązani przez ustawę Prawo budowlane do usuwania z dachów śniegu i lodu - mówi Marcin Żulewski.

Strażacy przypominają również o innych zagrożeniach.

- Co roku pod lodem ginie kilkanaście osób. Zamarznięty staw, jezioro i rzeka zawsze są niebezpieczne. Najpierw słychać krótki, suchy trzask. Potem zapada cisza, którą przerywa krzyk lub gwałtowny chłupot wody. W tej jednej chwili kończy się spacer, zabawa czy chwila nieuwagi, a zaczyna walka o życie. Wpad-

nięcie pod lód to nie tylko tonięcie, ale także brutalne zerwanie z niewyobrażalnym zimmem, które w kilka sekund odbiera siły, oddech i orientację.

W poniedziałek odbyły się ćwiczenia z zakresu ratownictwa na zamarzniętych akwenach. Strażacy z Lublina w praktycznych ćwiczeniach na Zalewie Zemborzyckim pokazali, jak profesjonalnie ratować osoby, które wpadną pod zamarzniętą taflę, i jak ważne jest zachowanie spokoju w krytycznej sytuacji.

Na ul. Przyjaźni jest niebezpiecznie. „Kierowcy parkują, gdzie chcą!”

Anna Paszkowska
Lublin

Samochody zaparkowane tuż przy przejściach dla pieszych, ograniczona widoczność i codzienne zagrożenie - tak wygląda sytuacja na ul. Przyjaźni w Lublinie.

Czytelniczka zwraca uwagę, że mimo interwencji straży miejskiej, problem nie znika, a w pobliżu znajdują się szkoły i przedszkole, więc jest duży ruch pieszych. A kierowcy namylnie parkują bezpośrednio przy przejściach dla pieszych, łamiąc przepisy i stwarzając realne zagrożenie. Zgodnie z prawem, przy przejściu powinna być zachowana co najmniej 10-metrowa odległość od miejsca parkowania.

- Jest niebezpiecznie, bo nie widać, czy ktoś znajduje się na przejściu - podkreśla czytelniczka Katarzyna. Jak dodaje, sytuacja jest szczególnie niepokojąca ze względu na obecność dwóch szkół.

- Dla nas, kierowców, nie ma widoczności. Trzeba się zatrzy-

mywać przy każdym przejściu. Straż miejska przyjechała, ale dalej przy przejściach stały samochody. I tak jest codziennie - relacjonuje mieszkanka osiedla.

Straż miejska zapewnia, że reaguje na zgłoszenia i zapowiada dalsze kontrole. - Działamy tam regularnie i w przypadku, jeżeli będą występowały problemy, to będziemy oczywiście podejmować nadal czynności - mówi Robert Gogola, rzecznik prasowy Straży Miejskiej w Lublinie.

Jak wyjaśnia rzecznik, kierowcy muszą liczyć się z konsekwencjami finansowymi za nieprawidłowe parkowanie. W przypadku postępu przed przejściem dla pieszych grozi mandat w wysokości od 100 do 300 złotych oraz pięć punktów karnych. W skrajnych sytuacjach możliwe jest również odholowanie pojazdu. Opłata za taką usługę wynika bezpośrednio z zapisów obowiązującej uchwały i wynosi 450 złotych dla pojazdów o masie do 3,5 tony.

©©

W nocy wysiadła z auta męża i... Tajemnica śmierci Emilii K.

Aleksandra Szymczak
Włodawa

Prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie śmierci 37-letniej Emilii K., której ciało znaleziono w okolicach Włodawy po trzech dniach poszukiwań.

Jak poinformował w poniedziałek rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie prok. Marek Zych, postępowanie dotyczy nieumyślnego spowodowania zgonu i prowadzone jest przez Prokuraturę Rejonową we Włodawie.

- W chwili obecnej nie mamy ustalonej przyczyny zgonu. Sekcja zwłok zostanie przeprowadzona najprawdopodobniej w tym tygodniu - powiedział Zych. Dodał również, że podczas oględzin ciała nie stwierdzono obrażeń, które wskazywałyby na udział osób trzecich. - Tym niemniej informację, co było przyczyną zgonu, czy to było wychłodzenie, czy inne okoliczności, uzyskamy dopiero po przeprowadzonej sekcji zwłok.



FOT. POLICJA

Ponad 100 osób przeszukiwało teren. W poszukiwaniach wykorzystano drony, quady i skuter śnieżny

Jednocześnie śledczy, ze względu na dobro postępowania, nie ujawniają szczegółowych informacji dotyczących sprawy. Prokuratura nie komentuje także medialnych doniesień na temat ewentualnej kłótni małżeńskiej czy informacji, że zgłoszenie zaginięcia nastąpiło dopiero następnego dnia.

- Niewątpliwie taki watek prawidłowości postępowania

współmałżonka będzie również oceniany - zaznaczył prokurator Zych.

O odnalezieniu ciała Emilii K. policja poinformowała w niedzielę. Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że we wtorek 6 stycznia około godziny 22:00 kobieta wysiadła z samochodu, którym podróżowała z mężem. Zdarzenie miało miejsce pomiędzy Włodawą a Okuninką, w rejonie stawów rybnych

przy rzece Włodawka. Następnie 37-latką oddaliła się w nieznanym kierunku.

Zgłoszenie o jej zaginięciu wpłynęło do policji następnego dnia ok. godz. 15 od matki kobiety. Wtedy rozpoczęto intensywne poszukiwania, w które zaangażowano m.in. policję, Straż Graniczną, strażaków ochotników oraz ratowników ze stowarzyszenia Poleskie Psy Ratownicze.

- Łącznie ponad 100 osób przeszukiwało okolicę. Sprawdzono około 250 hektarów terenu. W poszukiwaniach wykorzystywano między innymi drony, quady i skuter śnieżny - informowała podinspektor Bożena Szymańska z Komendy Powiatowej Policji we Włodawie.

Ciało kobiety znalezione zostało w rejonie dopływu rzeki Tarasienki do rzeki Włodawki.

Za przestępstwo narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu Kodeks Karny przewiduje karę do trzech lat więzienia. PAP

REKLAMA

0011460130

22-23.01.2026

4DESIGN DAYS

Międzynarodowe Centrum Kongresowe, Katowice



Najważniejsze wydarzenie dla branży architektury i designu w Polsce

DEBATY | EXPO | NETWORKING

ZAREJESTRUJ SIĘ



www.4dd.pl



MARIUSZ GADOMSKI OPOWIADA, CO GO NAKRĘCIŁO DO PISANIA TEKSTÓW O TEMATYCE KRYMINALNEJ

Czytelnika trzeba zaciekawić

Małgorzata Genca, Jakub Sarek
Rozmowa

O inspiracjach Marcinem Wrońskim, o to, jak wykroić swój kawałek tortu z literackiego rynku i czy pisanie książek może być dochodowym zajęciem „Kurier” zapytał Mariusz Gadomskiego, dziennikarza, autora powieści kryminalno-histerycznych i zbiorów reportaży.

Pisze pan książki i reportaże kryminalne. Dlaczego wybór padł akurat na tę tematykę?

Swoją zawodową przygodę zaczynałem jako dziennikarz. Zaręczam, że nie chciałem o takich makabrycznych historiach pisać. Wolałem lżejszą tematykę, ale przed świętami wielkanocnymi zostałem wysłany do Kazimierza Dolnego, gdzie doszło do tajemniczego morderstwa.

Który to był rok?

Z tego co pamiętam 1993. Redaktor naczelny powiedział mi: „No, ty tam możesz pojechać, młody jesteś, to tam zobacz, zorientuj się, o co chodzi”. No i po-



FOT. MAŁGORZATA GENCA

Mariusz Gadomski publikuje swoje teksty m.in. na łamach „Kuriera Lubelskiego”

jechałem. Sprawa nie była specjalnie zawiła. W jednej z części Kazimierza Dolnego domy leżą na takim niedużym wznesieniu. To właśnie w jednym z nich doszło do zabójstwa – o ile dobrze pamiętam – starszego człowieka. Gdy stałem pod domem, który stał się miejscem zbrodni, zauważyłem nadjeżdżający radiowóz. Policjanci z niego wysiedli, podeszli do mnie i zapytali: „A czego pan tu szuka?”. Trochę mnie wystraszyli i takim przestraszonym tonem odpowiedziałem im, że jestem z prasy. Na co oni

do mnie: „jak pan tutaj już sobie poogląda, to pan przyjdzie do nas, bo mamy do pana pytania”. I kontynuują: „zdeptał pan ślady, ale skoro pan już tutaj jest, to pan napisze to, co my będziemy chcieli, bo wie pan, trzeba zmylić sprawcę”. Drugą sprawę, którą zapamiętałem i relacjonowałem było zabójstwo księdza pod Opolem Lubelskim, też w latach 90. Rozmawiałem ze współsprawcą tej zbrodni. On wyszedł z więzienia na przepustkę. W wywiadzie ze mną mocno się wybieła. Te zdarzenia nakręciły we mnie ochotę na pisanie o tematyce kryminalnej. Od jakiegoś czasu zacząłem wracać do coraz starszych historii. Najpierw pisałem o takich, które się rozgrywały za mojego życia, a potem w czasach przedwojennych i jeszcze wcześniejszych. Zdarzyło mi się pisać nawet o historiach z XVI wieku.

Rynek jest mocno przesyceny autorami kryminałów. Jak wykroić sobie z niego swój kawałek tortu?

Pojawiają się nawet głosy, że więcej jest pisarzy niż czytelników (śmiech). Trochę w tym przesady, ale na pewno mamy do czynienia z nadprodukcją autorów, którzy sięgają akurat po tematykę kryminalną. Uważam, że kryminał nie jest gorszą literaturą od innych gatunków. Czytelnika trzeba swoją twórczością zaciekawić. Każdy, nawet najciekawszy temat, można zepsuć, jeśli nie włoży się w jego opisanie całego serca i energii. Należy unikać sztampy, żeby nasz odbiorca po przeczytaniu paru stron nie powiedział: przecież ja to już znam, wiem jak się potoczy historia. Można odnieść wrażenie, że tematyka, którą poruszam, czyli kryminały retro, ociera się o twórczość Marcina Wrońskiego. Nie chce, aż tak go powielać, bo ambicją pisarza jest to, aby znaleźć trochę inny punkt, wprawdzie nieodległy, ale różny. Więc połączyłem kryminały fikcyjne, fabularne z tzw. true crime.

Pisanie książek to dochodowe zajęcie?

To specyficzna profesja. Albo się zarabia miliony, jak wąskie grono autorów, albo trzeba do-

rabiać. Ja na razie należę do tej drugiej grupy, zresztą jak większość z nas – pisarzy. Niektórzy pisanie traktują jako hobby, które nie jest dla nich głównym źródłem dochodu, więc żeby się utrzymać robią rzeczy, które odrywają ich od pisania. W moim przypadku to podstawowe zajęcie nie odbiega znacząco od literatury, bo jestem dziennikarzem. Ale znam takich, którzy pracują w banku, w ubezpieczeniach. Wiem o piśmym kryminały inżynierze, zatrudnionym w dużym zakładzie. Reasumując, ciężko nazwać bycie pisarzem zawodem, to bardziej zajęcie, które może przynieść duże pieniądze albo stanowić wyłącznie uzupełnienie.

Czytając pańską najnowszą książkę, czyli „Obywatela X” i obserwując poczynania jej bohatera majora Świstę nie trudno było o skojarzenia z innym policjantem, Zygmunt Maciejewskim, postacią wykreowaną przez Marcina Wrońskiego, o którym pan wspominał. Czy chce iść pan „drogą” Wrońskiego i pisać

sagi retrokryminalne, których akcja osadzona jest w Lublinie?

W „Obywatelu X” występuje archetyp gliny niepokornego, który nie podporządkowuje się w pełni zwierzchnikom, który ma swoją wizję, jest inteligentny, stanowczy i konsekwentnie dąży do celu. Myślę, że to nie jest kalka z Maciejewskiego. Wielu policjantów jest podobnych do siebie charakterem i podejściem do życia, nawet tych rzeczywistych. Przyznaję się do tego, że kryminały Marcina Wrońskiego czytałem. Proszę jednak zauważyć, że w „Obywatelu X” major Świst nie jest główną postacią. On jest uzupełnieniem – nazwijmy go Stefanem, który nie jest do końca Stefanem, bo nie wiadomo kim jest. Pisząc „Obywatela X” skupiłem się właśnie na tym czarnym charakterze. Żeby akcja powieści się toczyła, musiał zostać wprowadzony antagonist, czyli major Świst. Jednak punkt ciężkości został w mojej powieści przesunięty na mordercę, czyli Stefana. Wroński raczej tego nie robił. Cała rozmowa na www.kurierlubelski.pl

REKLAMA

0011460152

O potrzebie i sile dialogu – w kwietniu XVIII Europejski Kongres Gospodarczy w Katowicach

W terminie 22-24 kwietnia 2026 roku, Katowice ponownie staną się stolicą biznesu za sprawą 18. edycji Europejskiego Kongresu Gospodarczego (European Economic Congress – EEC). Wydarzenie ponownie zgromadzi liderów życia publicznego, biznesu i nauki, by, w kontekście gwałtownie zmieniającej się sytuacji geopolitycznej, odpowiedzieć na kluczowe pytania o podmiotowość Europy, odporność gospodarek, tempo transformacji energetycznej oraz rozwój technologii, które przeobrażają świat. W centrum uwagi znajdą się także kwestie suwerenności przemysłowej, inwestycji w zieloną energię, bezpieczeństwa cyfrowego i kompetencji przyszłości, a więc obszary decydujące o pozycji Polski i całej Unii Europejskiej w nowej globalnej rzeczywistości.

18. edycja kongresu skupi się na najważniejszych procesach kształtujących europejską rzeczywistość: od redefinicji relacji Unii z globalnymi mocarstwami, przez potrzebę wzmacniania suwerenności technologicznej, po inwestycje w energetykę, infrastrukturę i innowacje. Paneliści i panelistki przyjrzą się, jak Europa, pod presją geopolitycznych napięć, transformacji klimatycznej i cyfrowej rewolucji, może utrzymać konkurencyjność, budować bezpieczeństwo i wyznaczać kierunki rozwoju. W centrum dyskusji znajdą się również wyzwania społeczne: rynek pracy przyszłości, migracje, edukacja, jakość życia oraz rola człowie-

ka w gospodarce opartej na danych i technologiach. – Na naszych oczach zmieniają się układ sił, modele współpracy i sposób funkcjonowania gospodarek. Dlatego potrzebujemy dialogu, który pozwoli lepiej zrozumieć dynamikę tych procesów i wypracować rozwiązania adekwatne do nowej rzeczywistości. Z tej potrzeby wyrósł Europejski Kongres Gospodarczy. Edycja, którą teraz budujemy, będzie przestrzenią dyskusji, i określi kierunki działania, kluczowe dla bezpieczeństwa i konkurencyjności Europy – podkreśla **Wojciech Kuśpik**, prezes Grupy PTWP, inicjator i organizator Europejskiego Kongresu Gospodarczego.



KRÓTKO

NOWY SĄCZ

Dziecko mogło być maltretowane

Do Szpitala Specjalistycznego w Nowym Sączu trafiło 20-miesięczne dziecko z obrażeniami mogącymi sugerować, że ktoś się nad nim znęcał. Z informacji, do których dotarł portal miastoNS.pl wynikało, że ma-lutkie dziecko miało liczne urazy, których zakres wzbudził podejrzenia personelu medycznego.

- Potwierdzam te informacje. Stwierdzono szereg obrażeń, w tym uraz czaszki oraz kończyn górnych. W związku z charakterem obrażeń lekarze zgłosili na policję podejrzenie

maltretowania dziecka - powiedziała dla miastoNS.pl Agnieszka Zelek-Rachtan, rzeczniczka prasowa sądeckiego szpitala.

Dziecko, po uzyskaniu niezbędnej pomocy, miało zostać przetransportowane do specjalistycznej placówki - Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie-Prokocimiu.

Na razie nie wiadomo, na jakim etapie jest sprawa. Zwróci-liśmy się z oficjalnym zapyta-niem do Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu. Cze-kamy na odpowiedź.

DYPLOMACJA

Prezydent z wizytą w Londynie



Wtorek był drugim dniem roboczej wizyty Karola Nawrockiego w Wielkiej Brytanii. Około południa prezydent Polski spotkał się w Londynie z premierem Wielkiej Brytanii Keirem Starmerem. Obaj przywódcy wyrazili zadowolenie z silnych relacji, jakie łączą oba kraje.

ZATRUDNIENIE

W ostatnim dniu lipca 2025 r. pracę w Polsce wykonywało 1106,3 tys. cudzoziemców, tj. o 6,2 proc. więcej niż w lipcu 2024 r. W porównaniu do poprzedniego miesiąca ich liczba zwiększyła się o 0,6 proc. - poinformował Główny Urząd Statystyczny. Z danych wynika też, że najliczniejszą grupą obcokrajowców wykonujących pracę w Polsce byli obywatele Ukrainy. Według stanu na 31 lipca 2025 r. było ich 741 tys.

Kurier Lubelski
Środa, 14.01.2026

”

Strefy czystego transportu nie są dobrym rozwiązaniem; nie jestem ich zwolennikiem w takiej odsłonie, jaka jest proponowana

Dariusz Klimczak minister infrastruktury

Wybory przewodniczącej Polski 2050 zostały unieważnione

Adam Kielar
Warszawa

Druga tura wyborów przewodniczącej Polski 2050, w której mierzą się Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz oraz Paulina Hennig-Kłoska, została unieważniona. Jak poinformowało biuro prasowe partii, doszło do tego „z powodów technicznych”.

Głosowanie online na nową szefową partii Polska 2050 rozpoczęło się 12 stycznia o godzinie 16. Członkowie ugrupowania mieli do wyboru dwie kandydatki, które zdobyły najwięcej głosów w pierwszej turze wyborów. Były to: Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, ministra funduszy i polityki regionalnej, i Paulina Hennig-Kłoska, szefowa resortu klimatu i środowiska. Zdołyły one odpowiednio 277 i 131 głosów.

II tura wyborów, do której dostały się obie przedstawicielki obecnego rządu, miała zakończyć się o godzinie 22, następnie planowano ogłoszenie ostatecznych wyników.

Nie zostały one jednak ujawnione do 23.30. Z partii zaczęły płynąć głosy, że są jakieś problemy techniczne. Początkowo mówiono o publikacji wyników we wtorek (13 stycznia), jednak w nocy biuro prasowe Polski 2050 ogłosiło, że głosowanie zostało unieważnione z przyczyn technicznych.

Szymon Hołownia we wtorek nie wykluczył kandydowania



O funkcję przewodniczącej Polski 2050 ubiegają się Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz (z lewej) i Paulina Hennig-Kłoska (z prawej)

na przewodniczącego Polski 2050, jeśli wybory na szefa partii zostaną powtórzone. Dodał, że w piątek zbierze się Rada Krajowa ugrupowania, która ma zdecydować, czy powtórzone zostaną całe wybory, czy tylko ich druga tura.

Politolog, prof. Maria Winclawska, powiedziała PAP we wtorek, że tak naprawdę nikt nie wie, co się wydarzyło, bo Polska 2050 „nie poinformowała, na czym polegały problemy techniczne”. - Najpierw podanie wyników głosowania było przesuwane, a ostatecznie II tura została unieważniona. Można z uśmiechem zwrócić uwagę, że Polska

2050 miała być partią, która zmieni jakość polskiej polityki, unowocześni ją, a przecież już wprowadzone kiedyś przez to środowisko narzędzie Jaśmina okazało się spektakularną kląpą - dodała.

„Jaśmina” to aplikacja Polski 2050. Jej uruchomienie miało na celu m.in. bezpośredni wpływ obywateli na program i najważniejsze decyzje ruchu. Aplikacja była „gościem specjalnym” kongresu Polski 2050 - wtedy już partii - jesienią 2021.

Prof. Winclawska oceniła, że partia z takimi postulatami nie powinna pozwolić sobie na problemy techniczne w wyborach

przewodniczącej. - Może się okazać, że faktycznie napisany program zawierał błędy, ale to podnosi pytania o to, co działo się w I turze. Przecież między drugim i trzecim wynikiem, czyli ministrem Hennig-Kłoski i Joanną Muchą, nie było dużej różnicy. Wówczas też pojawiały się głosy o możliwych problemach technicznych. Trzeba więc postawić pytanie, czy tamte wyniki na pewno były wiarygodne - uważa prof. Winclawska.

Specjalistka od marketingu politycznego oceniła, że bez względu na to, jak zostaną rozstrzygnięte wybory w Polsce 2050, to opcja dołączenia części posłów tej partii do Koalicji Obywatelskiej jest na stole.

- Polska 2050 ma poparcie sondażowe od 1 do 1,5 procenta. Z punktu widzenia premiera Donalda Tuska lepszym rozwiązaniem byłoby, aby klub Polska 2050 pozostał klubem spójnym, żeby to z nim można było negocjować. Trudno się jednak dziwić, że na 1,5 roku czy rok przed wyborami politycy tej partii, którzy będą chcieli kontynuować karierę polityczną, będą szukali opcji wyjścia. A pierwszą taką opcją będzie KO i dobre miejsca na ich listach. Drugimi opcjami mogą być PSL, a może i Lewica. W tej chwili podział klubu na dwie lub trzy części byłby niekorzystny dla koalicji rządowej, bo premier musiałby negocjować z kilkoma podmiotami, aby utrzymać stabilną większość - powiedziała prof. Winclawska. PAP

Zbigniew Ziobro i azyl polityczny. Czy były minister faktycznie go ma? Jego pełnomocnik twierdzi, że tak

Adam Kielar
Warszawa

Pełnomocnik Ziobry poinformował, że otrzymał on na Węgrzech azyl polityczny. Sam zainteresowany nie jest w stanie ani pokazać decyzji na piśmie, ani wskazać daty przyznania mu ochrony.

Zbigniew Ziobro był we wtorek (13 stycznia) gościem porannej rozmowy w RMF FM. Prowadzący rozmowę Tomasz Terlikowski

spytał go, czy ma na piśmie decyzję o tym, że faktycznie przyznano mu azyl polityczny na Węgrzech.

Były minister sprawiedliwości odpowiedział w dość niepewny sposób, że „zapewne taka decyzja jest na piśmie”. - Prosiłem kogoś, by tymi sprawami się zajął, powiem panu, że nie mam jej przy sobie na pewno - przyznał Ziobro. Dopytywany przez dziennikarza polityk powiedział, że „zapewne na 100 procent ma taki dokument”.

- Być może jest w rękach mojego kolegi, któremu powierzyłem te formalne kwestie. To są „czwartorzędne szczegóły”, nie przywiązuję do tego żadnej wagi, decyzja została podjęta, potwierdziły to władze Węgier - przekonywał.

Nie był też w stanie wskazać konkretnej daty, kiedy ów azyl został mu przyznany.

- To było w drugiej połowie, pod koniec grudnia. Możliwe, że było to 23 grudnia - mówił Zbigniew Ziobro.

Jak przyznał, chciał ogłosić to, że otrzymał azyl polityczny na Węgrzech, w drugą rocznicę „nielegalnego przejścia” prokuratury, która, jego zdaniem, stała się „narzędziem do zamiatania pod dywan korupcji i złodziejstwa ludzi Platformy (Obywatelskiej)”.

Informację o tym, że Zbigniew Ziobro dostał azyl polityczny na Węgrzech, przekazał w poniedziałek 12 stycznia jego pełnomocnik, mec. Bartosz Lewandowski. PAP

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci.

Szanownej Pani Profesor

Wiesławie Bednarek

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ś + P

Mamy

składają

Kierownik i pracownicy I Kliniki Ginekologii Onkologicznej
i Ginekologii USK 1 w Lublinie

W Teheranie władze przejmują anteny satelitarne i nagrania z kamer

Karolina Wrońska
Iran

Irańskie władze zaczęły akcję przejmowania w Teheranie anten satelitarnych i nagrań z prywatnych kamer monitoringu, dzięki którym mogą identyfikować uczestników antyrządowych protestów.

Funkcjonariusze sił bezpieczeństwa w niektórych dzielnicach Teheranu podszywali się pod urzędników przedsiębiorstw komunalnych, by wejść do domów – przekazał portal Iran International.

Od 8 stycznia na polecenie rządu w kraju zablokowany jest dostęp do internetu naziemnego. Rząd usiłuje wyszukać i skonfiskować terminale Starlink, umożliwiające omijanie państwowej blokady przez dostęp do internetu satelitarnego. Tego typu urządzenia są w Iranie nielegalne. Przemycia się je z Iraku lub drogą morską z Dubaju. Terminale Starlink przekazywały wcześniej do Iranu organizacje pozarządowe, sprowadzali je także komercyjni pośrednicy – pisał dziennik „Wall Street Journal”.

Agencja AP poinformowała, że we wtorek międzynarodowe połączenia telefoniczne zostały przynajmniej czasowo i częściowo odblokowane.

Irańska organizacja broniąca praw człowieka HRANA, która działa z USA, ale opiera się na informacjach od sieci aktywistów



Billboard z napisem „Iran jest naszą ojczyzną” w Teheranie. Iran doświadcza ogólnokrajowej przerwy w dostępie do internetu, która rozpoczęła się 8 stycznia

w Iranie, oceniła w poniedziałek wieczorem, że w protestach zginęło dotąd co najmniej 646 osób. Zastrzegła przy tym, że liczba ta dotyczy zweryfikowanych ofiar śmiertelnych. Według HRANA wśród zabitych jest 505 uczestników protestów, w tym dziewięć dzieci, a także 133 żołnierzy i funkcjonariuszy, jeden prokurator oraz siedmiu cywilów niebiorących udziału w protestach. Trwa weryfikacja informacji o 579 kolejnych ofiarach śmiertelnych.

Izraelskie media przekazały, że armia jest w stanie gotowości do reakcji na „niespo-

dziewane scenariusze”. Władze irańskie sądzą, że prezydent USA spełni groźbę zaatakowania Iranu w obronie protestujących. Według gazety „Times of Israel” izraelska armia sądzi, że może to doprowadzić do kolejnej wojny między Izraelem a Iranem.

Władze irańskie sądzą, że prezydent USA Donald Trump spełni groźbę zaatakowania Iranu w obronie protestujących

Katalizatorem obecnej fali protestów stała się zapaść kursu krajowej waluty i jednocześnie wzrost inflacji. W ubiegłym roku irański rial stracił prawie połowę wartości w stosunku do dolara (1 dolar kosztował ponad 1,4 mln riali), a inflacja w grudniu przekroczyła 42 proc. Dodatkowo Iran przeżywa kryzys wodny tak poważny, że władze ponownie zaczęły wspominać o konieczności przeniesienia stolicy na tereny bardziej zasobne w wodę. Kraj cierpi też na niedobór energii. PAP

Czytaj także na str. 8

Francuscy rolnicy kolejny raz protestują przeciwko umowie UE z Mercosurem

Anna Nagel
Francja

Do Paryża znów przybyli protestujący rolnicy. Kilkaście traktorów dotarło we wtorek rano przed gmach Zgromadzenia Narodowego.

Pierwszy konwój, złożony z 15 ciągników, wjechał do Paryża krótko po godz. 6. Po niedługim czasie dołączyło do niego kilkadziesiąt pojazdów, których przejazd odbył się pod eskortą policji. Po godz. 8 w Paryżu było już 350 traktorów.

Rolnicy zaplanowali przejazd głównymi arteriami i traktory, przy dźwięku klaksonów, dotarły na Pola Elizejskie i pod Łuk Triumfalny. Trasa ta została zatwierdzona przez władze.

Pod Zgromadzeniem Narodowym rolnicy zawiesili banner

z hasłem „Chłopska rewolta wznowiona”.

Wtorkowa demonstracja organizowana jest przez jeden z największych francuskich związków rolniczych – FNSEA. Jego wice-szef Damien Greffin powiedział, że rolnicy protestujący w Paryżu przeciw umowie UE – Mercosur pozostaną tam, dopóki nie uzyskają odpowiedzi na swoje postulaty. Rolnicy żądają, by przyjął ich premier Sebastian Lecornu.

Greffin dodał, że rolnicy będą demonstrować także 20 stycznia przed Parlamentem Europejskim w Strasburgu.

Państwa Unii Europejskiej, przysprzeciwem m.in. Francji i Polski, zgodziły się w piątek na zawarcie umowy z państwami Mercosuru: Argentyną, Brazylią, Paragwajem i Urugwajem. PAP



Pierwszy konwój protestujących rolników wjechał do Paryża po godzinie 6 rano

Znana sieć sypnęła podwyżkami. Sprzedawca zarobi nawet 6400 zł

Agnieszka Kamińska
Strefa biznesu

Ponad 70 tys. pracowników sieci Biedronka w sklepach i centrach dystrybucyjnych otrzyma od 1 stycznia 2026 r. wyższe wynagrodzenia.

Pracownicy sieci Biedronka od stycznia 2026 r. otrzymają wyższe pensje. Wynagrodzenia wzrosną o 400 zł brutto, co dla początkującego sprzedawcy-kasjera może dać kwotę 5 800 złotych brutto. Zwiększeniu – do 500 złotych brutto – ulega też comiesięczna potencjalna premia. Na przykład sprzedawca-kasjer, rozpoczynający pracę w sieci, zarobi od stycznia od 5300 zł do 5650 zł brutto. Doliczając pozostałe składniki wynagrodzenia może otrzymać nawet 5800-6150 złotych brutto. Z kolei pracownicy, którzy mają staż powyżej 3 lat zainkasują od 5450 zł do 5900 zł brutto pod-



Firma przeznaczy na same podwyżki dla pracowników ponad 200 milionów złotych w skali roku

stawy, co wraz z potencjalną premią przełoży się na 5950-6400 zł brutto.

Firma przeznaczy na same podwyżki dla pracowników ponad 200 milionów złotych w skali roku. - Zwiększając wynagrodzenia, doceniamy zaan-

gażowanie tysięcy pracowników, którzy każdego dnia udowadniają, że odpowiedzialność wobec siebie nawzajem i naszych klientów stanowi fundament naszego sukcesu. W tym roku zdecydowaliśmy się nie tylko podnieść bazową pensję,

ale też podwoić kwotę potencjalnej premii. Biorąc pod uwagę całościową ofertę dla pracowników, Biedronka nie ma sobie równych na rynku handlu detalicznego – mówi Jarosław Sobczyk, dyrektor personalny i członek zarządu sieci Biedronka.

Ile dokładnie można teraz zarobić w Biedronce? Sprzedawca-kasjer, rozpoczynający pracę w sieci, zarobi od stycznia 2026 r. od 5300 zł do 5650 zł brutto. Doliczając pozostałe składniki wynagrodzenia może to być nawet 5800-6150 złotych brutto, co jest – jak wskazuje Biedronka – najwyższą kwotą na rynku. Natomiast pracownicy, którzy mają staż powyżej 3 lat zainkasują od 5450 zł do 5900 zł brutto podstawy, co wraz z potencjalną premią przełoży się na 5950-6400 zł brutto.

Początkujący kierownik sklepu dostanie nie mniej niż 7450 zł brutto, a wliczając czyn-

niki zmienne nawet 9250 zł brutto, zaś zastępca kierownika sklepu zarobi nie mniej niż 5 950 zł brutto, a uwzględniając wszystkie zmienne daje to kwotę 7050 zł brutto. Wynagrodzenia zwiększą się także pracownikom centrów dystrybucyjnych sieci Biedronka. Magazynier z najmniejszym stażem będzie mógł liczyć na 5500 - 5800 zł brutto, a inspektor ds. administracyjno- magazynowych na 6400 - 7000 zł brutto podstawy. Kwoty uwzględniają nagrody za brak nieplanowanych absencji, ale nie zawierają pozostałych zmiennych elementów płacy.

Firma przeznaczyła rekordową kwotę – blisko 200 mln złotych – dla pracowników i ich rodzin. Biedronka przygotowała 171 600 paczek, w tym 88 500 dla pracowników oraz 83 100 dla dzieci, dostosowanych do czterech kategorii wiekowych. Łączna wartość paczki

dla pracownika to ok. 630 zł, a dla dziecka – ok. 360 zł. Stałym elementem pakietu świątecznego jest także udział w przyjęciu świąteczno-noworocznym oraz zasilenie e-kodów.

W sumie w ciągu roku dzięki zasileniom e-kodów do pracowników Biedronki trafiło dodatkowo od 1480 do 1720 zł na osobę w zależności od progu dochodowego. Pracujący dla Biedronki otrzymują też m.in. nagrodę specjalną E.A. Soaresa dos Santos – w kwietniu 2025 r. w wysokości 4000 zł brutto. Sieć Biedronka oferuje swoim pracownikom ponad 20 programów socjalnych i benefitowych.

Właścicielem Biedronki jest Jeronimo Martins Polska. Biedronka jest największą siecią detaliczną w Polsce i największym prywatnym pracodawcą. Zatrudnia ponad 80 tys. osób. Wartość inwestycji Jeronimo Martins w Polsce od 1995 r. to ponad 14 mld zł.

Papież przyjął liderkę wenezuelskiej opozycji Marię Corinę Machado

oprac. Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV przyjął w poniedziałek na audiencji liderkę wenezuelskiej opozycji, laureatkę Pokojowej Nagrody Nobla Marię Corinę Machado.

Do spotkania doszło dziewięć dni po akcji sił USA w Wenezueli, które pojmaly i wywoziły dotychczasowego przywódcę tego kraju Nicolasa Maduro i jego żonę Cilię Flores.

Szczegóły spotkania nie są znane.

Machado, liderka opozycji, odniosła przytłaczające zwycięstwo w prawyborach obozu demokratycznego, ale sądy podległe reżimowi w Caracas zablokowały jej kandydaturę

w wyborach prezydenckich w 2024 roku. W 2025 r. otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla za walkę o demokrację.

Tuż po akcji sił USA Leon XIV oświadczył na spotkaniu z wiernymi, że „dobro umiowanego narodu wenezuelskiego musi przeważać nad wszelkimi innymi względami oraz prowadzić do przewyciężenia przemocy i podjęcia drogi sprawiedliwości i pokoju”. Jak podkreślił, zapewni to suwerenność kraju, praworządność, poszanowanie praw człowieka i obywatelskich. Zapowiedział też o wspólną budowę spokojnej przyszłości „ze szczególną uwagą wobec najsłabszych, którzy cierpią z powodu trudnej sytuacji ekonomicznej”.

PAP



Maria Corina Machado to jedna z najważniejszych postaci wenezuelskiej opozycji

Donald Trump: Poważnie rozważam atak na Iran

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA powiedział, że poważnie rozważa przeprowadzenie ataku na Iran w reakcji na tężenie antyreżimowych protestów. Dodał jednak, że władze Iranu chcą rozmawiać i że może się z nimi spotkać.

Trump odniósł się do sytuacji w Iranie i swoich groźb użycia siły podczas rozmowy z dziennikarzami na pokładzie samolotu Air Force One. Pytany, czy poważnie rozważa opcję ataku na Iran, potwierdził, że „przygląda się temu”, dodając, że zamierza spotkać się z synem byłego szacha Iranu Rezą Pahlawim, który namawia USA do ataków na reżim. Trump wcześniej dwukrotnie groził irańskiemu reżimowi mocną odpowiedzią, jeśli będzie strzelać do uczestników antyreżimowych protestów. Prezydent dodał, że otrzymuje raporty na temat sytuacji niemal co godzinę.

– Niektórzy protestujący zginęli stratosowani w panice, było ich tak wielu (...) a niektórzy zostali zastrzeleni. Dostają raporty co godzinę i podejmujemy decyzję – oznajmił. Zaznaczył też, że ma „bardzo mocne opcje na stole”. Prezydent ujawnił też, że „przywódcy Iranu” zadzwonili do niego w sobotę i „chcą negocjować”. Dodał, że może się z nimi spotkać, ale ocenił również, że być może będzie



Donald Trump na pokładzie samolotu Air Force One powiedział mediom, że zastanawia się nad możliwością ataku na Iran. Dodał, że jest gotów na spotkanie z władzami Iranu

zmuszony do działania przed rozmowami.

Odnosząc się do możliwości irańskiego odwetu na siły USA w regionie lub inne amerykańskie obiekty, Trump zagroził, że USA „odpowiedzą z siłą, jakiej jeszcze nie widzieli”.

Według „Wall Street Journal”, Trump spotka się we wtorek z członkami gabinetu i wojska, by omówić sposób odpowiedzi na irańskie protesty. Opcje działań w Iranie mają obejmować m.in. wzmocnienie antyrządowych głosów w internecie, cyberataki przeciwko irańskim obiektom woj-

skowym i cywilnym, nałożenie większych sankcji na reżim oraz ataki wojskowe.

Poza tematem Iranu Trump oznajmił też, że prowadzi rozmowy z władzami Kuby, którym zagroził w niedzielę rano. Nie zdradził jednak szczegółów tych rozmów, mówiąc jedynie,

Trump wcześniej groził irańskiemu reżimowi mocną odpowiedzią, jeśli będzie strzelać do uczestników antyreżimowych protestów

że zadba o ludzi, którzy musieli uciekać z Kuby do USA.

Trump chwalił również współpracę z nowymi władzami reżimu w Wenezueli, zapowiadając, że „w pewnym momencie” spotka się z następczynią Nicolasa Maduro Delcy Rodríguez. Zapewniał też, że firmy naftowe nie mają się czego obawiać, jeśli chodzi o ryzyko inwestycji w Wenezueli.

– Będą gwarancje, będą bezpieczeństwo, nie będzie problemu. (...) Oni mieli problemy w przeszłości, bo nie mieli Trumpa jako prezydenta. Mieli głupich ludzi – ocenił. PAP

REKLAMA

0011462543

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

PSM „KOLEJARZ” w Lublinie, ul. Nadbystrzycka 11, tel. 81 525 10 31, e-mail: gzm@kolejarz.lublin.pl, ogłasza przetarg na:

Zad 1. Remont 31 szt. balkonów budynku przy ul. Dułęby 4 w Lublinie oraz mycie elewacji i remont 4 balkonów ściany szczytowej budynku przy ul. Dułęby 1 w Lublinie.

Zad 2. Mycie, odgrzybianie i malowanie elewacji przy ul. Wierzbowej 13.

Zad 3. Remont 16 szt. balkonów przy ul. Bukowej 26 w Lublinie.

Specyfikacje zamówienia do pobrania na stronie www.kolejarz.lublin.pl w zakładce przetargi. Oferty przyjmujemy do dnia 13.02.2026 r. do godz. 12⁰⁰ w Sekretariacie Zarządu Spółdzielni przy ul. Nadbystrzyckiej 11. Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

AUTOREKLAMA

**strefa
BIZNESU.pl**

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

Złote Globy rozdane. Cztery statuetki dla filmu „Jedna bitwa po drugiej” Andersona

oprac. Anna Nagel
Los Angeles

W hotelu Beverly Hilton w Beverly Hills odbyła się gala 83. edycji Złotych Globów. Nagradzane są najlepsze filmy i produkcje telewizyjne oraz ich twórcy.

83. ceremonia wręczenia Złotych Globów stała się triumfem reżysera Paula Thomasa Andersona i jego filmu „Jedna bitwa po drugiej”, nagrodzonego za najlepszą reżyserię, najlepszy scenariusz i jako najlepszy musical lub komedia. Występująca w filmie Teyana Taylor została uznana za najlepszą aktorkę drugoplanową.

Anderson, dziękując za wyróżnienie na gali w Los Angeles, powiedział, że tworzenie filmów to „jedyne legalny sposób na bycie paranoikiem w świetle



Paul Thomas Anderson ze statuetką Złotego Globu

reflektorów”. Film utrzymany w charakterystycznym dla twórcy stylu koncentruje się na psychologii bohaterów, napięciach i emocjach w relacjach międzyludzkich.

Najlepszym w kategorii film nieanglojęzyczny okazał się

brazylijski „Tajny agent” w reżyserii Klebera Mendonça Filho. To osadzony w latach 70. ub. wieku thriller polityczny, opowiada o losach mężczyzny uciekającego przed brutalną rzeczywistością brazylijskiej dyktatury wojskowej.

Statuetkę dla najlepszego filmu dramatycznego dostał wyprodukowany w Wielkiej Brytanii „Hamnet”. Reżyserką filmu jest Chloé Zhao, nagrodzona również Oscarem za „Nomadland”. Intymna historia osadzona w XVI-wiecznej Anglii opowiada o głębokiej żałobie Agnes i Williama Szekspira po stracie syna, która stała się inspiracją dla powstania słynnego dramatu „Hamlet”. Grającą rolę Agnes Jessie Buckley odebrała statuetkę dla najlepszej aktorki. Polak Łukasz Żal odpowiadał za zdjęcia przy tej produkcji.

Paul Thomas Anderson zdobył nagrodę dla najlepszego reżysera, Teyana Taylor – nagrodę za najlepszą rolę drugoplanową w filmie fabularnym, a Michael B. Jordan – nagrodę za najlepszą rolę drugoplanową w filmie dramatycznym. W kategorii filmowej Owen Cooper wygrał nagrodę dla najlepszego aktora drugoplanowego w filmie „Nastolatek”, a jego partnerka Erin Doherty – nagrodę za najlepszą rolę drugoplanową w filmie TV.

Wieczór okazał się słodko-gorzki dla twórców horroru „Grzesznicy” Ryana Cooglara. Film dostał siedem nominacji i był uznawany za wielkiego faworyta tegorocznego rozdania nagród, zdobył Złoty Glob w kategorii produkcji z największą oglądalnością lub najbardziej dochodowych oraz za muzykę. PAP

Nauczycielka z Kielna przerywa milczenie w sprawie krzyża

Jacek Wierciński
Kielno/Gdańsk

„Wyrzuciłam gadżet od hallo-weenowego stroju, którym bawiły się dzieci, a następnie powiesiły go nad klatką chomika - w miejscu, w którym wcześniej wisiał zegar. Szanuję przedmioty czci religijnej i w życiu nie wyrzuciłabym krzyża reprezentującego wiarę” - przekonuje w pierwszej rozmowie z mediami nauczycielka ze Szkoły Podstawowej w Kielnie. „Dziennikowi Bałtyckiemu” kobieta opowiada o tym, że w jej oczach cała sytuacja jest nieporozumieniem, cynicznie wykorzystywanym przez polityków.

Krzyż zerwany ze ściany i wyrzucony do kosza przez nauczycielkę przy dzieciach w trakcie lekcji w szkole podstawowej - takie hasło musiało wywołać potężne emocje, a pani nazwisko zostało upublicznione przez polityków prawicy i wciąż można je bez większego problemu odnaleźć w sieci, gdzie roi się też od inwektyw. Co pani przeżywa? Jest mi bardzo trudno, dlatego że wylała się na mnie fala hejtu, mowy nienawiści rozpowszechnianej w mediach bez sprawdzenia faktów, bez żadnej weryfikacji, bez czekania na jakiegokolwiek wyjaśnienie tej sytuacji. Jestem w szoku, że można coś takiego zrobić drugiemu człowiekowi. Śledzę te media, nie ukrywam, i wciąż po prostu w to nie wierzę. To nieporozumienie, a politycy wykorzystują je do tego, żeby podbijać swoje interesy i pozycje. Ktoś to ciągle podsycy.

„Taka nienawiść do symbolu krzyża sama w sobie już jest zastanawiająca”, „baba zbezczeszczyła symbol religijny”, to nie najostrejsze komentarze jakie pojawiły się pod naszymi publikacjami na ten temat. Staramy się moderować dyskusję i usuwać nienawistne wypowiedzi, ale nad innymi mediami i platformami społecznościowymi kontroli nie mamy. Jak wygląda ten czas z pani perspektywy?

W poniedziałek 5 stycznia byłam w pracy. Moi uczniowie bardzo się ucieszyli, ale tego dnia zostałam też zawieszona w obowiązkach. Nie jestem w tej chwili w zbyt dobrym stanie. Jest mi po prostu ciężko z całym tym nieporozumieniem. Zastanawiające jest dla mnie to, że przez media w kontekście tego zdarzenia wciąż

prezentowany jest jeden uczeń wraz z rodziną. To chłopiec, którego nie uczę i nigdy nie uczyłam. Z tego, co wiem w naszej szkole pojawił się we wrześniu, ale nigdy nie miałam z nim styczności. Jego grupa ma zajęcia w innej sali, a rodziców nigdy nie widziałam na oczy. Słyszałam, że w piątek 12 grudnia, a więc tuż przed zdarzeniem, z powodu którego rozmawiamy, ten uczeń groził innej nauczycielce, że jego mama „zwolni ją z pracy”. To dość istotne w mojej ocenie.

Co wydarzyło na lekcji 15 grudnia 2025 roku?

Wyrzuciłam cosplayowy (związany z przebraniem się za postacie z filmów, komiksów, gier itp. - red.) gadżet od hallo-weenowego stroju, którym bawiły się dzieci, a następnie powiesiły go nad klatką chomika - w miejscu, w którym wcześniej wisiał zegar. Szanuję przedmioty czci religijnej i w życiu nie wyrzuciłabym krzyża reprezentującego wiarę. Jestem neutralna religijnie i bardzo tolerancyjna. Szanuję wiarę. Ścianka nad chomikiem byłaby w mojej opinii miejscem urągającym przedmiotowi religijnej czci. Jego miejsce powinno być wysoko, obok godła lub ewentualnie nad drzwiami. Jednak powtórzę: Ten przedmiot, który został powieszony przez dzieci był elementem cosplayowego stroju - takiego przebrania; dzieci przebrają się za różne postaci bywa, że za zakonniką, księdza czy śmierć. Nikt nigdy się do niego nie modlił. To nie była sala, w której prowadzone były lekcje religii, ale języka angielskiego. Wisiało tam wyłącznie godło. Jeszcze rano tego „krzyża” nie było, został tam powieszony przed moją ostatnią godziną lekcyjną tego dnia, podczas gdy miałam tzw. okienko między zajęciami albo na przerwie przez uczniów.

W piątek 9 stycznia Komenda Powiatowa Policji w Wejherowie upubliczniła fotografię krzyża będącego przedmiotem dochodzenia w sprawie podejrzenia przestępstwa obrazu uczuć religijnych. Można kupić go w sieci jako element kostiumu nawet za kilkanaście złotych.

Takie same można kupić już za 7,99. To tworzywo sztuczne, taka plastikowa zabawka. Dużo o tym myślałam i nie sądzę, a wręcz wydaje mi się to niemożliwe, by ktokolwiek z moich uczniów poczuł się urażony



Wejście do Szkoły Podstawowej w Kielnie, do której miało dojść do obrazy uczuć religijnych. W mniejszej ramce plastikowy krzyżyk, który nauczycielka miała wyrzucić

ze względu na jej wyrzucenie do kosza. Jeżeli jednak rzeczywiście by tak się stało, byłoby mi oczywiście bardzo przykro, choć wiem, że akurat z tej grupy sporo osób w ogóle nie uczęszcza na zajęcia z religii.

W rozpowszechnianej w sieci treści kopiach pism znalazły się stwierdzenia na pani temat, że wyrzuciła krzyż do śmietnika „z niegodnym nauczyciela komentarzem”, „wielokrotnie zdejmowała krzyż i próbowała uświadamiać dzieci, że jest im on niepo- trzebny, a sama nie chce na ten krucyfiks patrzeć” oraz, że sytuacji towarzyszył „wulgarny i pogardliwy komentarz” z pani strony...

To bzdury. Nigdy w życiu nie użyłam wulgaryzmu w kontakcie z uczniami czy ich obecności. Jestem nauczycielką z po-

wołania. Kocham moją pracę. Kocham moich uczniów. Naprawdę każdego dnia jadę do pracy z radością i z chęcią. Nie na siłę. Lubię to, co robię. Nigdy nic takiego nie miało miejsca. Nie komentowałam też nigdy w życiu przedmiotów czci religijnej. Po prostu wyrzuciłam ten gadżet do kosza.

W tych samych pismach znalazło się też stwierdzenie „krzyże

CO WYDARZYŁO SIĘ W KIELNIE?

Do głośnego zdarzenia w szkole podstawowej w pomorskim Kielnie doszło w połowie grudnia 2025 roku. Nauczycielka miała dopuścić się zagrożonej dwoma latami więzienia obrazy uczuć religijnych, wyrzucając do kosza krzyż zawieszony w sali lekcyjnej. Zgłoszenie na prokuraturę trafiło dopiero po trzech ty-

godniach. W międzyczasie datowane na 17 grudnia „zawiadomienie” upubliczniono w sieci, a także imię i nazwisko nauczycielki. Protesty rozpoczęli politycy lokalni i krajowi, PiS i Konfederacja. W Kielnie pojawił się m.in. Robert Bąkiewicz czy Dorota Arciszewska-Mielewczyk. Zbulwersowany był radny Sejmiku Pomorskiego, Roman Dambek.

Tymczasem przedmiotem czci religijnej okazał się plastikowy atrybut przebrania zakonnika. Jako pierwsi, szeroko m.in. na ten temat pisaliśmy w „Dzienniku Bałtyckim”. Plastikowy krzyż to element dostępnego do zakupu w sieci przebrania mnicha lub zakonnicy (lub jego kopia wydrukowana przy pomocy drukarki 3D).

GRANICA MIĘDZY ZWYKŁYM PRZEDMIOTEM A SYMBOLEM RELIGIJNYM

Adwokata, dr. hab. Jacka Potulskiego, pełnomocnika nauczycielki z Kielna pytamy gdzie przebiega granica między zwykłym przedmiotem a symbolem religijnym. W słowniku krzyż to określenie dotyczące anatomii, grafiki oraz oczywiście religii.

- To nie jest proste. Przedmiot czci religijnej, a związany z wiarą krzyż z perspektywy prawa karnego ma znaczenie właśnie jako przedmiot czci religijnej, nie jest łatwy do zdefiniowania. Mogą być uznane za taki nawet

zwykłe, niepoświęcone zbi- te gwoździem dwie listewki, które będą istotne z perspektywy osób wierzących, bo np. będą symbolem ich wiary w zakładzie karnym czy innym wyjątkowym miejscu. Stoimy na stanowisku, że plastikowy gadżet, z jakim mamy do czynienia w tej sprawie nie kwalifikuje się do tej kategorii w żadnym razie. Jestem niemal pewien, że w policyjnym dochodzeniu prowadzonym pod nadzorem prokuratury, konieczne będzie zasięgnięcie opinii biegłego eksperta,

który to oceni. Dopiero po jej zasięgnięciu prokurator podejmie decyzję w sprawie postępowania karnego. Równocześnie będzie się toczyło postępowanie, dotyczące odpowiedzialności zawodowej. Oba te postępowania będą zapewne czasochłonne i, choć jestem przekonany, że zakończą się z pozytywnym skutkiem dla mojej klientki, to ich potencjalne konsekwencje mogą być poważne, bowiem wiązać się mogą z koniecznością zmiany zawodu.

rozwieszone we wszystkich salach lekcyjnych zakupione były przez Radę Sołectwa Kielno na prośbę rodziców i przed powieszeniem poświęcone uroczystie przez Proboszcza Parafii Kielno”...

Skąd to się wzięło? Nie wiem. Nie wyobrażam sobie, by ten gadżet został poświęcony przez księdza. To byłoby świętokradztwo.

Pomiędzy zdarzeniem z 15 grudnia a 5 stycznia, gdy została pani zawieszona i sygnał w tej sprawie trafił do prokuratury, upłynęły trzy tygodnie. Co się w tym czasie działo?

Nie miałam pojęcia, że tak to się może potoczyć. Natomiast docierały do mnie sygnały od koleżanek, która mieszka w okolicy. Wiem, że moje dane zostały przekazane lokalnym politykom, którzy zaczęli je rozpowszechniać. Zostałam przez nich zniesławiona i nie zostawię tak tego. Rozważam kroki prawne.

Wszyscy od metropolity gdańskiego, arcybiskupa Tadeusza Wojdy, po ministrę edukacji Barbarę Nowacką ubolewają nad zdarzeniem i jego konsekwencjami dla uczniów. Część oburzonej opinii publicznej domaga się kary. Pani z kolei przekonuje, że w tej sprawie nie można mówić o żadnym przestępstwie. Jak więc nazwać tę sytuację? Niefortunnym zdarzeniem? „Numerem” wyciętym przez uczniów?

My na to w szkole mówimy pranki uczniowskie [ang. prank - wybryk, psikus]. To takie zagrywki, żarty. Na pewno nie ma tu mowy o przestępstwie. Osoby, które zabierają głos w tej sprawie opierają się nie na faktach, a przekazie na ich temat. Problem polega na tym, że ten przekaz nie odpowiada rzeczywistości i jest cynicznie wykorzystywany. Ja wiem, że niczego złego nie zrobiłam. Wiem też, że muszę walczyć o moje dobre imię. Na decyzję o zawieszeniu w obowiązkach przysługuje zażalenie i zamierzam je złożyć. Dzisiaj jestem ja, a jutro mogą być inne koleżanki, które trafią na niezadowolonych uczniów czy jakiegoś niezadowolonego rodzica. Muszę zareagować, bo to nie jedyna sytuacja, gdy mowa nienawiści leje się w związku z zupełnie niepotwierdzonymi twierdzeniami. Nikt nie myśli, jaką krzywdę wyrządza drugiemu człowiekowi. Tym razem krzywdzona jestem ja, ale za chwilę coś podobnego może spotkać kolejną niewinną osobę. ©©

FOT. SP. KIELNO, KPP. WEJHEROWO

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,60

EURO
1 EUR

4,20

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,52

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,84

JEN
100 JPY

2,28

DANE WG NBP Z DNIA 12.01.2026, G. 12:00

TECHNOLOGIE FIRMY MUSZĄ ZMIENIĆ STRATEGIĘ

Czas prowizorek się kończy

Oprac. Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Wykorzystanie sztucznej inteligencji w biznesie bardzo przyspieszyło, ale jeszcze nie radzimy sobie z jej skalowaniem. Nadchodzące miesiące pokażą, które organizacje są rzeczywiście gotowe na kolejny etap transformacji, wymagający solidnej infrastruktury, odpowiednich kompetencji i jasnych zasad bezpieczeństwa.

Od modernizacji sieci, przez nowe modele pracy z danymi, po rozwiązanie kwantowe. Prezentujemy kilka obszarów, które będą miały kluczowe znaczenie dla dalszego rozwoju technologii w 2026 roku.

Sztuczna inteligencja znalazła się na rozdrożu

Widać wyraźnie, że dotychczasowe systemy nie nadążają za wymaganiami współczesnych technologii. Wiele firm, chcąc szybko wdrożyć rozwiązania AI, nakłada kolejne warstwy prowizorycznych usprawnień na systemy, które już dawno osiągnęły kres wydolności. Skutkiem jest narastający „dług technologiczny”, czyli fundamenty, które nie przystają do obecnej skali, tempa i wymogów bezpieczeństwa.

Ta diagnoza brzmi poważnie, ale niesie też szansę. Paradoksalnie to właśnie organizacje mające najwięcej do nadrobienia mogą najszybciej wyprzedzić konkurencję. Inwestycja w bezpieczną, wydajną i skalowalną infrastrukturę pozwoli nie tylko nadrobić zaległości z przeszłości, ale też stworzyć solidne zaplecze gotowe na rozwój AI i dalszą transformację.

AI przenosi się na brzeg sieci, czyli bliżej źródła danych

Dane są paliwem dla sztucznej inteligencji, a ich realne zasoby dopiero zaczynamy odkrywać. Według prognoz, 22,4 miliarda urządzeń IoT wygeneruje w 2026 r. ponad 90 zetta-

bajtów danych. To ogromny, dziś wciąż niewykorzystany potencjał.

W 2026 roku organizacje zaczną realnie wykorzystywać dane z systemów telemetrycznych, maszyn oraz IoT i IIoT (Industrial IoT). Dzięki modelom tworzącym dla konkretnych branż AI będzie w stanie łączyć i analizować te informacje na skalę niedostępną dla człowieka. Kluczowe stanie się przenoszenie przetwarzania bliżej źródeł danych, co w środowiskach przemysłowych pozwoli lepiej chronić wrażliwe informacje.

„Organizacje w naszej części świata już dziś wyznaczają kierunek w obszarze zrównoważonego rozwoju i zgodności regulacyjnej. Lokalne przepisy przyspieszają inwestycje w energooszczędne rozwiązania chmurowe i brzegowe, dostosowane do realiów poszczególnych rynków. Silne regulacje dotyczące prywatności w Europie oraz dynamiczny rozwój inteligentnych miast w Afryce sprawiają, że region EMEA stanie się poligonem doświadczalnym dla bezpiecznej, skalowalnej AI, przetwarzającej dane blisko ich źródła” – komentuje Chintan Patel, dyrektor ds. technologii Cisco w regionie EMEA.

Z danych IIoT korzystają już dziś firmy z sektora produkcji, energetyki i logistyki, aby ograniczać przestoje i poprawiać efektywność. W 2026 r. ich wykorzystanie jeszcze przyspieszy, wyznaczając kolejny etap rozwoju AI. Umożliwią to wyspecjalizowane układy do AI oraz technologie takie jak TinyML i federated learning, które pozwalają trenować modele bez centralizowania wrażliwych danych. Aby te rozwiązania mogły się skalować, konieczne będzie wzmocnienie bezpieczeństwa na poziomie infrastruktury.

Co znaczy suwerenność cyfrowa

Zaostrzenie regulacji dotyczących lokalizacji danych sprawi, że państwa i organizacje zaczną inaczej budować swoje zasoby cyfrowe, bliżej



FOT. PAVEŁ RELIKOWSKI/GAZETA WROCŁAWSKA

Obecne systemy nie nadążają za wymaganiami współczesnych technologii

własnych granic i pod pełną kontrolą. Zapotrzebowanie na krajowe centra danych, lokalne zasoby mocy obliczeniowej i rozwiązania chmurowe spełniające wymogi suwerenności, będzie rosło. Wraz z tym przyspieszą inwestycje w tzw. „sovereign compute” i infrastruktury umożliwiające budowanie modeli AI opartych na wrażliwych, lokalnych zbiorach danych.

Nie oznacza to całkowitego odwrócenia się od globalnych chmur, raczej selektywną migrację, dywersyfikację usług i większy nacisk na kompetencje regionalnych zespołów.

Nową granicą bezpieczeństwa stała się tożsamość

Zaufanie stało się warunkiem koniecznym dla rozwoju AI. W dobie deepfake'ów, problemów z przejrzystością modeli i coraz bardziej złożonych ekosystemów cyfrowych, tradycyjne metody ochrony nie wystarczą. Coraz więcej organizacji będzie inwestować w bezpieczeństwo wbudowane w sieć, zdolne monitorować zachowanie modeli i agentów AI w czasie rzeczywistym.

Według Cisco AI Readiness Index 2025 aż 85% firm w Polsce planuje wdrażać agentów AI. To zapowiada fundamentalną zmianę, skoro agent może błyskawicznie zmieniać rolę i uprawnienia, dotychczasowe systemy zarządzania tożsamością przestają nadążać. Potrzebne będą rozwiązania stworzone specjalnie z myślą o identyfikacji i autoryzacji inteligentnych agentów.

Co więcej, organizacje będą musiały wypracować zasady współpracy człowieka i algorytmu – kto podejmuje decyzje, kto odpowiada za błędy, jak kontrolować dostęp i zachowania agentów.

Nie o tym powinno się dyskutować w erze AI

Debata wokół AI bywa zdominowana przez skrajne narracje („AI zabierze nam pracę” kontra „AI zwiększy naszą produktywność”), zamiast skupiać się na tym, jak realnie przygotować organizacje i pracowników na nadchodzące zmiany. Firmy wdrażają agentów i automatyzację, ale sposób rekrutowania i rozwijania kompetencji wciąż opiera się na starych schematach.

Aby w pełni wykorzystać potencjał technologii, w 2026 roku organizacje będą musiały zainwestować w kompleksowy rozwój kompetencji, od podstaw sieci i cyberbezpieczeństwa, po data science, vibe coding i zaawansowane umiejętności pracy z AI.

„W najbliższych latach wzrośnie skala inwestycji w rozwój kompetencji, programy rozwijające kompetencje cyfrowe oraz spersonalizowanych asystentów AI wspierających naukę. W regionie EMEA, gdzie zespoły są zróżnicowane językowo i kulturowo, takie podejście będzie szczególnie istotne” – komentuje Chintan Patel z Cisco. „Przewagę zyskają organizacje, które upowszechnią kompetencje techniczne i zaczną rozwijać polimatów – specjalistów łączących wiedzę z różnych dziedzin i potrafiących koordynować wykorzystanie inteligentnych technologii w całej organizacji”.

Organizacje myślące długofalowo postawią na rozwijanie kompetencji wewnątrz zespołów i wzmocnianie potencjału pracowników, których już mają. Liderzy kolejnej dekady

odejdą od prostego podziału na role „techniczne” i „nie-techniczne”, stawiając na specjalistów łączących wiedzę biznesową i technologiczną. Upowszechnienie kompetencji technicznych sprawi, że pracownicy staną się architektami rozwiązań, a nie jedynie ich użytkownikami.

Kwant wchodzi do gry

Technologie kwantowe wychodzą poza etap eksperymentów i zaczynają mieć praktyczne zastosowania, m.in. w naukach ścisłych i medycynie. Wraz z tym rośnie potrzeba dostosowania infrastruktury i zabezpieczeń do nowych zagrożeń, w tym inwestycje w kryptografię postkwantową i regionalne centra innowacji kwantowych.

„Cisco pracuje nad siecią wykorzystującą zjawiska kwantowe, umożliwiającą bezpieczną komunikację i współpracę komputerów kwantowych. W tym roku firma zaprezentowała chip generujący miliony splecionych fotonów na sekundę, co pozwala przesyłać sygnały kwantowe przez istniejące światłowody, bez konieczności budowania specjalistycznej infrastruktury” – mówi Chintan Patel.

Rozwijana w ten sposób, skalowalna sieć kwantowa może w przyszłości otworzyć nowe możliwości obliczeniowe i stać się podstawą tzw. internetu kwantowego. W perspektywie kolejnych dekad technologia ta może umożliwić m.in. wyjątkowo bezpieczną komunikację oraz precyzyjne monitorowanie zjawisk klimatycznych i sejsmicznych.

„Silne zaplecze badawcze w Europie, połączone z rosnącymi inwestycjami w technologie kwantowe na Bliskim Wschodzie, stawia region EMEA w roli jednego z globalnych liderów rozwiązań opartych na technologii kwantowej. To właśnie tutaj mogą powstawać projekty o realnym zastosowaniu, odpowiadające na konkretne potrzeby regionalnych rynków” – podsumował Chintan Patel. ©©

GIEŁDA GDYBY SPRZEDAŁ INPOST, MÓGŁBY KUPIĆ POCZTĘ

Rafał Brzoska ma nad czym dumać

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Jedno giełdowe oświadczenie wystarczyło, by rozpalić rynek, uruchomić polityczne spekulacje i postawić pytanie, które jeszcze niedawno brzmiało jak fantazja: czy Rafał Brzoska stoi u progu największej transakcji w historii polskiej logistyki – i jednocześnie największego zwrotu w swojej karierze?

Możliwe przejście InPostu to nie tylko gra miliardów i globalnych graczy, lecz także test dla polskiego kapitału i ambicji człowieka, którego jedni nazywają Elonem Muskem znad Wisły, a inni – najbardziej wpływowym lobbystą III RP. Co dalej: sprzedaż, polityka, a może zupełnie nowy projekt?

InPost na rozdrożu: przejście albo nowy start

Na początku stycznia giełdowa spółka logistyczna InPost poinformowała, że otrzymała wstępną ofertę przejścia wszystkich akcji – bez podania tożsamości oferenta ani konkretnej ceny. Ten komunikat wystarczył, by kurs akcji wystrzelił w górę.

W środę Sky News doniosło, że za wartą około 6 mld euro ofertą przejścia InPostu stoi amerykański fundusz private equity Advent International, który wraz z partnerami tworzy konsorcjum planujące wykup wszystkich akcji notowanego na giełdzie w Amsterdamie operatora paczkomatów i usług logistycznych. Advent – historyczny inwestor InPostu, który wprowadził firmę na giełdę w 2021 r. – miałby powrócić w roli pełnej kontroli nad spółką. InPost potwierdził otrzymanie wstępnej propozycji i powołanie specjalnego komitetu do jej analizy.

Dla Brzoski – przedsiębiorcy, który z paczkomatów stworzył rozpoznawalną markę logistyczną działającą w wielu krajach – taki scenariusz oznaczałby znaczący zysk finansowy, możliwy odpoczynek od codziennego operacyjnego zarządzania firmą i przegląd własnej kariery.

– W przypadku Rafała Brzoski można dostrzec naturalny moment przejścia, który często pojawia się u założycieli po osiągnięciu przez firmę masy krytycznej. InPost przeszedł drogę od innowacyjnego projektu do dojrzałej, międzynarodowej organizacji o bardzo dużej skali operacyjnej. Na tym etapie wyzwania przesuwają się z budowania produktu i rynku

w stronę zarządzania złożonym ekosystemem, optymalizacji procesów i utrzymywania tempa wzrostu w wielu krajach jednocześnie. Dla wielu założycieli jest to moment refleksji nad rolą, jaką chcą pełnić w kolejnej fazie rozwoju spółki, i nie jest to zjawisko wyjątkowe, lecz raczej typowy punkt zwrotny w cyklu życia takich biznesów – mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Mikołaj Sobierajski, analityk XTB.

Rodzi się pytanie, jak potencjalne ograniczenie operacyjnej roli Rafała Brzoski mogłoby wpłynąć na dalszy rozwój spółki? Czy firma jest dziś wystarczająco „odpersonalizowana”, by rosnąć bez silnego lidera-założyciela?

– Potencjalne ograniczenie operacyjnej roli Rafała Brzoski nie musiałoby oznaczać osłabienia InPostu. Spółka jest dziś znacznie bardziej „odpersonalizowana” niż kilka lat temu. Posiada rozbudowaną strukturę zarządczą, doświadczony zespół menedżerski oraz procesy, które pozwalają funkcjonować niezależnie od jednej osoby. Oczywiście rola założyciela pozostaje ważna symbolicznie i strategicznie, ale z punktu widzenia codziennego funkcjonowania InPost jest dziś organizacją zdolną do dalszego rozwoju nawet przy mniejszym bezpośrednim zaangażowaniu swojego twórcy – dodaje Sobierajski.

Autorska misja

Czy po przejściu InPostu przez Amerykanów, Brzoska mógłby pozostać na stanowisku prezesa? Sobierajski z XTB ma wątpliwości:

– Scenariusz, w którym Rafał Brzoska pozostaje prezesem po ewentualnym przejściu InPostu, jest w zasadzie ograniczony do fazy przejściowej. W początkowym okresie transakcji jego obecność mogłaby pomóc w zapewnieniu ciągłości operacyjnej, utrzymaniu relacji z kluczowymi partnerami oraz wsparciu procesu adaptacji nowego właściciela. Docelowo jednak pełna sprzedaż pakietu kontrolnego zwykle oznacza przekazanie bieżącego zarządzania innym profesjonalnym menedżerom. Jest to naturalny etap w karierze założyciela po osiągnięciu masy krytycznej spółki, ponieważ umożliwia realizację wartości biznesu i koncentrację na nowych projektach, przy jednoczesnym zachowaniu możliwości udziału w strategicznych decyzjach lub pełnieniu roli doradczej.

Zatem czy miliarder będzie szukać spełnienia poza biznesem? Jeszcze kilka miesięcy temu Brzoska był wyraźnie

obecny na scenie publicznej nie tylko jako biznesmen, ale także jako lider inicjatywy SprawdaMY – dużego projektu obywatelskiego i eksperckiego na rzecz deregulacji prawa gospodarczego w Polsce. Z ramienia rządu uczestniczył w pracy zespołu przygotowującego propozycje uproszczeń prawnych po to, by ułatwić życie przedsiębiorcom.

SprawdaMY zebrało dziesiątki tysięcy pomysłów i setki ekspertów w celu wypracowania konkretnych propozycji zmian. Efektem były liczne projekty ustaw i propozycje wpływające na uproszczenie systemu podatkowego, administracyjnego czy procedur cyfryzacji usług publicznych.

Brzoska sam podkreślał, że Polska ma jedno z najbardziej uciążliwych regulacji w Europie i że uproszczenie ich może stać się motorem napędowym wzrostu gospodarczego. Ta misja, poza biznesem, może być jednym z jego głównych zajęć w najbliższych latach – niezależnie od tego, czy pozostanie aktywny w operacjach InPost, czy nie.

Jak podkreśla politolog Bartosz Rydliński z UKSW, skala wpływu Rafała Brzoski na debatę publiczną i proces legislacyjny pokazuje, jak potężnym aktorem stał się dziś prywatny biznes w Polsce.

– Jeżeli prawdą są doniesienia, że za wykołajeniem ustawy dotyczącej Państwowej Inspekcji Pracy stały środowiska związane z Brzoską, to mamy do czynienia z dowodem realnej siły politycznej, choć realizowanej poza formalną polityką – ocenia Rydliński.

Jego zdaniem byłby to sygnał, że Brzoska potrafi skutecznie wpływać na decyzje władzy bez wchodzenia w partyjne struktury.

Polityczna czy technokratyczna rola?

W kontekście najnowszych zmian w polskiej polityce pojawiają się także spekulacje, czy Brzoska mógłby wykorzystać swoją reputację i zaplecze finansowe na rzecz większej roli w polityce. Od lat jest łączony z Ryszardem Petru, w 2015 wystąpił nawet na kongresie Nowoczesnej, gdy Petru był szefem partii. Teraz rzekomo popiera Ryszarda Petru w jego aspiracjach zostania liderem partii Polska 2050.

Rydliński porównuje pozycję założyciela InPostu do najbardziej rozpoznawalnych globalnych przedsiębiorców.

– W tym sensie Rafał Brzoska jest czymś w rodzaju Elona Muska polskiej gospodarki – mówi.



FOT. 123RF

– Nie chodzi o skalę kapitału, lecz o zdolność narzucania tematów, wyznaczania kierunków debaty i wpływania na regulatorów.

Jednocześnie Rydliński podkreśla, że ten potencjał jest ściśle związany z kontrolą nad realnym biznesem. W tym kontekście ewentualna sprzedaż InPostu byłaby momentem przełomowym.

– Gdyby Brzoska sprzedał InPost, jego potencjał wpływu niekoniecznie zostałby utrzymany – ocenia politolog. – Władza symboliczna i polityczna w Polsce bardzo często opiera się na twardych aktywach i pozycji rynkowej. Bez nich trudno byłoby mu utrzymać status gracza pierwszej ligi.

Rydliński sceptycznie odnosi się także do pomysłów tworzenia przez Brzoskę własnej formacji politycznej.

– Budowa nowej partii w Polsce jest dziś niezwykle trudna. Przykłady Janusza Palikota czy Pawła Kukiza pokazują, że takie projekty są najczęściej sezonowe i kończą się spektakularnym wypaleniem – zauważa. – Nie sądzę, by Brzoska chciał wpaść w wir bezpośredniej polityki, bo bardzo często kończy się to porażką i utratą reputacji.

Zdaniem politologa w tle pojawia się jednak szersze napięcie między światem biznesu a głównymi partiami politycznymi.

– Polscy przedsiębiorcy są dziś coraz bardziej zmęczeni Platformą Obywatelską i szukają własnej reprezentacji – mówi Rydliński. – Problem polega na tym, że Donald Tusk nie zamierza oddawać pola, jeśli chodzi o reprezentowanie interesów pracodawców, co było widać choćby w sporze o kompetencje PIP.

Jak dodaje, ewentualny zwrot KO w stronę bardziej klasycznego, chadeckiego projektu mógłby stworzyć przestrzeń dla nowych sojuszy, ale obecny lider obozu rządzącego jest graczem znacznie silniejszym niż Ryszard Petru i skutecznie blokuje takie manewry.

Rydliński studzi oczekiwania dotyczące masowego poparcia

wyborczego dla przedsiębiorcy.

– Jednorazowo wyborcy mogliby chcieć zagłosować na Brzoskę jako uosobienie nowoczesnego, innowacyjnego polskiego biznesu – przyznaje. – Ale Polacy co do zasady wolą głosować na zawodowych polityków niż na celebrytów życia gospodarczego.

Gdyby było inaczej, jak zauważa, polska scena polityczna byłaby pełna trwałych partii budowanych wokół pojedynczych, charyzmatycznych postaci spoza polityki – a tak się nie dzieje.

Może jednak Poczta?

Jednym z bardziej odważnych scenariuszy, które pojawiają się w mniej oficjalnych rozmowach branżowych, jest potencjalne zainteresowanie Brzoski... Poczta Polska. W 2014 r. Brzoska, był pytan o możliwość zakupu części Poczty Polskiej – wówczas jednak wyraźnie zaznaczył, że nie planuje kupować Poczty, a jego firma skupi się na rozwoju własnego biznesu paczkomatowego i ewentualnej współpracy z państwowym operatorem (np. udostępnianiu infrastruktury, wspólnych projektach technicznych), nie w głowie mu przejście całego przedsiębiorstwa.

10 lat później Rafał Kerger, redaktor naczelny Strefy Biznesu, znów spytał Brzoskę, czy poczta powinna być prywatyzowana.

– Jestem patriotą, a Poczta Polska to symbol, więc trochę trudno mi sobie to wyobrazić. Jednak rynek pokazuje, że jest to możliwe. Są dobre przykłady. Chociażby ostatni, o którym czytałem – poczta portugalska stała się spółką giełdową, całkowicie prywatną. I dziś ta firma podbija rynek hiszpański z sukcesem. Popatrzmy na wyniki poczty CTT Correios de Portugal – rośnie jak na drożdżach, na rynku, który postanowiła podbić.

Są inne dobre przykłady poczty belgijskiej BPost, również sprywatyzowanej, albo Royal Mail w Wielkiej Brytanii, która właśnie będzie miała nowego właściciela i jest w pełni prywatna. Są przykłady z krajów bałtyckich, gdzie poczty planują wejście na giełdę, a tamtejszy skarb państwa zamierza pozbyć się większościowych pakietów. Transformacja pocztowa na rynkach europejskich się dzieje. Niemiecka poczta zarabia między 6 a 8 miliardów euro rocznie i jest sprywatyzowana – odpowiedział biznesmen.

Poczta Polska to instytucja o ogromnej sieci dystrybucji i znaczeniu publicznym. Jej transformacja w nowoczesnego, technologicznego operatora lo-

gistycznego – z wykorzystaniem doświadczenia technologii paczkomatów czy automatyzacji – mogłaby być projektem na miarę umiejętności Brzoski. Sobierajski chłodzi jednak nastroje:

– Z perspektywy rynkowej zaangażowanie Rafała Brzoski w transformację Poczty Polskiej wydaje się mało prawdopodobne i trudne do uzasadnienia ekonomicznie. Poczta Polska jest dużą spółką państwową, silnie regulowaną, z rozbudowaną strukturą zatrudnienia i znacznymi ograniczeniami decyzyjnymi, które istotnie utrudniają szybkie wdrażanie zmian operacyjnych. Dodatkowym czynnikiem ryzyka jest silne uzależnienie obsady stanowisk kierowniczych w spółkach z udziałem Skarbu Państwa od bieżącej koniunktury politycznej. Oznacza to, że nawet przy ambitnym planie transformacji ciągłość zarządzania nie byłaby gwarantowana, a zmiana układu politycznego mogłaby w każdej chwili zakończyć taki projekt – kwituje analityk.

Pytania o przyszłość

Na końcu pozostają pytania ważniejsze niż sama transakcja. Czy Polska potrafi dziś zatrzymać u siebie kapitał, który sama wytworzyła, czy znów uzna sprzedaż za naturalny finał sukcesu? Czy Rafał Brzoska wybierze rolę globalnego menedżera, architekta deregulacji, czy wpływowego gracza działającego na styku biznesu i polityki – bez formalnego wejścia do władzy? I wreszcie: czy InPost pozostanie elementem krajowego ekosystemu gospodarczego, czy stanie się kolejnym aktywnem w cudzej strategii.

– Osobista marka Rafała Brzoski jest dziś znacznie szersza niż sam InPost. Jest on postrzegany jako symbol prywatnego sukcesu, innowacyjności oraz skutecznej modernizacji usług, co stanowi kapitał w dużej mierze transferowalny. Takie doświadczenie i rozpoznawalność mogą być wykorzystane w innych projektach biznesowych, inwestycyjnych czy doradczych, również poza sektorem logistycznym. Rynek zazwyczaj dobrze reaguje na przedsiębiorców, którzy mają za sobą udokumentowany sukces w budowie dużej organizacji od podstaw – konkluduje Sobierajski.

Dalsze losy tej sagi przesądzą nie tylko o losach jednej spółki i jednego przedsiębiorcy, lecz także o tym, jaką drogą pójdzie polski kapitalizm w epoce, w której globalizacja przestaje być oczywistością, a własność znów ma znaczenie. ©

NIERUCHOMOŚCI I BUDOWNICTWO SŁABE BUDYNKI WYPADAJĄ Z GRY

To był rok bez litości

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Rok 2025 brutalnie zweryfikował złudzenia na rynku nieruchomości. Koniec taniego pieniądza, koniec „modnych historii”, koniec wiary, że każdy metr się wynajmie. W grze zostają tylko najlepsi i to oni dyktują warunki. W rozmowie z Erikiem Drukkerem, CEO BNP Paribas Real Estate Poland, zaglądamy za kuliszy rynku, który z dnia na dzień staje się coraz mniej wyrozumiały.

„Strefa Biznesu”: Jakie były kluczowe trendy na polskim rynku nieruchomości komercyjnych w 2025 roku?

Erik Drukker, CEO BNP Paribas Real Estate Poland: Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że pełne dane za 2025 rok poznamy w większości w ostatnich tygodniach stycznia. Ale sporo już wiemy. Rok 2025 to czas powrotu do pragmatyzmu i dojrzałości rynkowej. Zarówno inwestorzy, jak i najemcy coraz większą wagę przywiązują do jakości, płynności oraz przewidywalnych przepływów pieniężnych, a coraz mniej interesują ich marketingowe narracje czy „modne historie”. W segmencie biurowym dominuje zjawisko „flight to quality” – popyt koncentruje się na projektach w najlepszych lokalizacjach, oferujących realne wsparcie dla pracy hybrydowej i elastyczności operacyjnej. W samej Warszawie współczynnik pustostanów spadł do 9,7% na koniec września, co potwierdza, że nawet w trudnym otoczeniu najlepszy produkt znajduje najemcę, choć proces decyzyjny jest teraz bardziej ostrożny i wieloetapowy. Jednocześnie obserwujemy dynamiczne kurczenie się podaży powierzchni biurowej – coraz więcej starszych budynków znika z rynku lub jest przekształcanych na inne funkcje, takie jak PRS czy hotele. To fundamentalnie zmienia strukturę rynku: znikają „łatwe” pustostany, a coraz więcej projektów wymaga strategii repozycjonowania, modernizacji, wdrożenia ESG lub zmiany funkcji. W sektorze magazynowym 2025 to rok normalizacji po pandemicznym boomie: rynek jest duży i płynny, ale decyzje podejmowane są bardziej analitycznie, a renegecje stają się ponad połowę aktywności. Firmy coraz częściej optymalizują koszty i portfele, zamiast po prostu zwiększać po-

wierzchnię. W handlu nadal królują parki handlowe i formaty convenience. Widać to zarówno w strukturze nowej podaży, jak i zainteresowaniu inwestorów aktywami o codziennym natężeniu ruchu. Parki handlowe są odporne na wahania gospodarcze i cieszą się największym zainteresowaniem inwestorów, a ich udział w transakcjach inwestycyjnych stale rośnie. Dodatkowo coraz większą rolę odgrywają transakcje „value-add” i „opportunistic”, a inwestorzy krajowi coraz śmielej konkurują z zagranicznymi – już ponad 20% wartości transakcji po pierwszych trzech kwartałach 2025 roku stanowią środki rodzimych graczy. Stopy kapitalizacji dla najlepszych aktywów pozostają stabilne, co potwierdza dojrzałość i odporność rynku.

Jak ocenia Pan poziom popytu i podaży we wszystkich głównych segmentach (biura, handel, magazyny/industrial) w 2025 roku?

W Warszawie popyt na biura jest stabilny, choć jego struktura zmieniła się znacząco w porównaniu do okresu sprzed pandemii. W trzecim kwartale 2025 roku wolumen transakcji sięgnął około 185 tys. mkw., a rynek w dużej mierze opiera się na renegecjach (ok. 40%), choć spory udział mają też nowe umowy. Nowa podaż jest bardzo ograniczona, co wzmacnia pozycję najlepszych lokalizacji i budynków – aktywa prime bronią swoich stawek, słabsze muszą konkurować zachętami i CAPEX-em. W regionach sytuacja jest bardziej zróżnicowana – średnia pustostanów w ośmiu głównych miastach regionalnych wynosi 17,7%, a nowa podaż w pierwszych trzech kwartałach roku była rekordowo niska – zaledwie ok. 18 tys. mkw. To sprawia, że rynek jest bardziej konkurencyjny dla właścicieli, ale zaczyna brakować dużych, nowoczesnych modułów w lokalizacjach preferowanych przez firmy. W magazynach popyt utrzymuje się na wysokim poziomie (I–III kwartał: 4,54 mln mkw.), ale aktywność zdominowana jest przez renegecje. Wskaźnik pustostanów na poziomie 8,2% świadczy o zdrowej równowadze rynkowej, bez presji na przegrzanie. W handlu podaż rośnie w przewidywalnych formatach – dominują parki handlowe i convenience. Całkowita podaż nowoczesnej powierzchni handlowej przekro-



FOT. BNP PARIBAS

– W Warszawie popyt na biura jest stabilny, choć jego struktura zmieniła się znacząco – przekonuje Erik Drukker, CEO BNP Paribas Real Estate Poland

czyła już 15 mln mkw., a nowe projekty skupiają się na lokalizacjach o największym potencjale zakupowym.

Które segmenty nieruchomości komercyjnych w Polsce radziły sobie najlepiej w 2025 roku, a które najbardziej odczuły spowolnienie?

Najlepiej radziły sobie logistyka i handel convenience, czyli retail parki. W logistyce rynek wciąż generuje duży wolumen transakcji, ale zmienia się charakter popytu – firmy zarządzają portfelem, konsolidują, renegejują i poprawiają efektywność kosztową. W handlu największą odporność pokazują aktywa oparte o codzienną potrzebę i łatwy dojazd, stąd dominacja retail parków w nowej podaży i wysokie zainteresowanie tym formatem. Warto podkreślić, że inwestorzy coraz częściej wybierają aktywa, które gwarantują stabilny cash-flow i są odporne na zmienność koniunktury. Najbardziej odczuwalne spowolnienie, a właściwie zmianę strukturalną, widać w biurach poza segmentem prime. Starsze budynki, gorszy dojazd, słabszy standard i brak ścieżki ESG tracą na atrakcyjności. W Warszawie obserwujemy wycofywanie starszych zasobów i konwersje, co jest odpowiedzią rynku na nowe realia popytowe. To zjawisko będzie się pogłębiać, a właściciele takich obiektów muszą liczyć się z koniecznością repozycjonowania lub zmiany funkcji.

Jakie czynniki makroekonomiczne w największym stopniu wpłynęły na inwestycje i decyzje najemców w 2025 roku?

Największy wpływ miały koszt pieniądza i koszt niepewności.

Finansowanie wymusza dyscyplinę cenową i ostrożność w underwritingach – inwestorzy szukają aktywów z przewidywalnym cashflow, stabilnym najemcą, dłuższym WAULT i ograniczonym ryzykiem CAPEX. U najemców, zwłaszcza biurowych, makroekonomia przekłada się na polityki kosztowe i decyzyjne: procesy są dłuższe, rośnie rola renegecji i efektywności powierzchni. W logistyce udział renegecji w wolumenie to aż 52%. Dodatkowo, stabilizacja stóp procentowych i spadek inflacji sprzyjają większej przewidywalności, ale nie eliminują ostrożności w podejmowaniu decyzji inwestycyjnych.

W jaki sposób ewoluowały oczekiwania inwestorów zagranicznych względem polskiego rynku nieruchomości w 2025 roku?

Polska pozostaje rynkiem „must-watch”, lecz kapitał – zarówno krajowy, jak i zagraniczny – jest coraz bardziej selektywny i wymagający. W trzecim kwartale 2025 roku wolumen inwestycji utrzymuje się na stabilnym poziomie – od początku roku zainwestowano 2,6 mld euro, a prognozy na koniec roku przekraczają 4 mld euro. W strukturze transakcji wyraźnie rośnie znaczenie najbardziej defensywnych klas aktywów, czyli nowoczesnych nieruchomości przemysłowych i logistycznych, zwłaszcza powiązanych z obsługą e-commerce, a także parków handlowych i formatów convenience odpowiadających codziennym potrzebom konsumentów. To właśnie te segmenty cieszą się największym zainteresowaniem inwestorów, co potwierdza wzrost liczby

transakcji typu sale & leaseback w logistyce – trend świadczący o dojrzałości rynku i rosnącym znaczeniu optymalizacji finansowej. Warto podkreślić rekordowy udział kapitału krajowego – w trzecim kwartale polscy inwestorzy odpowiadali już za 36% wartości wszystkich transakcji, co świadczy o coraz większym zaangażowaniu i profesjonalizacji rodzimych uczestników rynku.

Jakie rozwiązania i innowacje BNP Paribas Real Estate wdrożył w analizach i usługach w 2025 roku, które pomagają w lepszym zrozumieniu rynku?

W 2025 roku postawiliśmy na trzy kluczowe obszary. Po pierwsze, wykorzystujemy AI do researchu i analiz porównawczych – szybciej budujemy shortlisty, porównujemy stawki, zachęty, CAPEX i ryzyka lokalizacyjne. Po drugie, wdrożyliśmy digital lease audit, czyli automatyzację wyciągania kluczowych zapisów z umów, co przyspiesza renegecje i transakcje inwestycyjne. Po trzecie, ESG due diligence traktujemy jako element biznesowy, a nie tylko wizerunkowy – analizujemy nakłady modernizacyjne, wpływ na czynsz, ryzyko utraty najemców i finansowania. ESG to dziś temat rozmowy od pierwszego spotkania, zwłaszcza w starszych biurach. Dzięki tym narzędziom podejmujemy decyzje szybciej, precyzyjniej i z większą świadomością ryzyka.

Jakie wyzwania związane z ESG i zrównoważonym rozwojem mają dziś największe znaczenie dla inwestorów i najemców na polskim rynku komercyjnym?

ESG to już nie tylko wizerunek, ale realny czynnik wyceny, finansowania i ryzyka pustostanu. Najemcy oczekują budynków wspierających raportowanie i polityki korporacyjne – komfort, efektywność, energia. Inwestorzy patrzą na starsze aktywa typu „stranded assets” przez pryzmat ryzyka – pytają, czy obiekt da się zmodernizować w sensownym budżecie i czy to przełoży się na czynsz oraz płynność przy wyjściu. ESG wpływa na CAPEX, zdolność do utrzymania najemcy, warunki finansowania i finalnie na stopę zwrotu oraz cenę. W praktyce, budynki niespełniające standardów ESG coraz częściej stają się problematyczne w komer-

cializacji i finansowaniu, co wymusza na właścicielach proaktywne podejście do modernizacji i raportowania.

Na ile rynek nieruchomości komercyjnych w Polsce jest odporny na globalne zawirowania gospodarcze?

W trzecim kwartale 2025 roku polski rynek wykazywał odporność operacyjną, ale jest wrażliwy wycenowo. Popyt w kluczowych segmentach – logistyka, convenience retail, najlepsze biura – utrzymuje się. Natomiast wyceny i decyzje inwestycyjne są bardzo zależne od kosztu finansowania i nastrojów globalnych, co wydłuża procesy i zwiększa selektywność. Wolumen inwestycyjny za III kwartał, na poziomie 2,6 mld euro, pokazuje, że Polska nie „zatrzymała się”, tylko działa w bardziej wymagającym reżimie ryzyka. Rynek jest coraz bardziej profesjonalny i odporny operacyjnie, ale wymaga od uczestników większej elastyczności i gotowości do zarządzania ryzykiem.

Patrząc w przyszłość – jakie są Pańskie prognozy na 2026 rok dla rynku komercyjnego w Polsce?

W 2026 roku spodziewam się kontynuacji trzech zjawisk. Po pierwsze, w biurach nastąpi dalsze różnicowanie rynku prime i dobrze położone projekty utrzymają stabilną pozycję, a budynki słabszej jakości będą musiały przejść repozycjonowanie, modernizację czy zmianę funkcji. Kurczenie się podaży biurowej w Warszawie przez wycofania i konwersje będzie wspierać najlepsze lokalizacje. Po drugie, w sektorze logistycznym przewiduję stabilizację z naciskiem na efektywność i jakość lokalizacji – wskaźnik pustostanów na poziomie 8,2% oraz wysoki udział renegecji świadczą o dojrzałym rynku, gdzie kluczowe będą koszty operacyjne, energia, dostępność pracowników i infrastruktury. Po trzecie, jeśli warunki finansowania będą sprzyjać, 2026 może być rokiem większej liczby transakcji „core”, ale nadal z selektywnością i premią za jakość. W logistyce mogą dalej rosnąć struktury sale & leaseback, a w handlu utrzyma się apetyt na convenience i retail parki. Rynek będzie coraz bardziej profesjonalny, a przewagę zyskają ci, którzy potrafią łączyć innowacyjność, elastyczność i głęboką znajomość lokalnych realiów. ©©

W 2026 r. pracownik może mieć nawet 40 dni wolnego

Oprac. Barbara Wesoła
barbara.wesola@polskapress.pl

Rok 2026 może okazać się wyjątkowo łaskawy dla pracowników.

Po połączeniu urlopu wypoczynkowego z dniami ustawowo wolnymi od pracy, świętami branżowymi i dniami do odbioru, realna pula wolnego może sięgnąć dla niektórych nawet 40 dni w skali roku. Kluczem nie jest liczba urlopu, lecz sposób jego zaplanowania.

Najlepsze „okna urlopowe” w 2026 roku

Największy potencjał mają te okresy w roku, gdy święta wypadają blisko weekendu lub w środku tygodnia. Wtedy 1-2 dni urlopu wystarczą, by zyskać kilkudniowy odpoczynek, a przy wykorzystaniu 4-5 dni wolnego można zaplanować nawet 9-11 dni przerwy od pracy.

Do najbardziej korzystnych okresów należą:

- Wielkanoc,
- majówka,
- Boże Ciało,
- 15 sierpnia (święto przypadające w sobotę),



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI/POLSKA

Kilka dobrze zaplanowanych dni urlopu wystarczy, by w 2026 roku zyskać wyjątkowo długie przerwy od pracy

- listopad (11 listopada w środku tygodnia),
- okres świąteczno-noworoczny w grudniu.

Dni wolne od pracy w 2026 roku

Dni ustawowo wolne od pracy to:

- 6 kwietnia (poniedziałek) - Poniedziałek Wielkanocny
- 1 maja (piątek) - Święto Pracy
- 4 czerwca (czwartek) - Boże Ciało
- 15 sierpnia (sobota) - Wniebowzięcie NMP i Święto Wojska Polskiego*

- 11 listopada (środa) - Święto Niepodległości
- 24 grudnia (czwartek) - Wigilia
- 25 grudnia (piątek) - Boże Narodzenie
- 26 grudnia (sobota) - drugi dzień Bożego Narodzenia.

W wybranych branżach dodatkowe dni wolne

Poza ustawowym kalendarzem, w części sektorów funkcjonują również dni wolne związane z tradycją zawodową. Choć nie wynikają one wprost z przepisów prawa pracy, w wielu branżach są respektowane przez

pracodawców lub wiążą się z ograniczeniem pracy operacyjnej. To na przykład:

- Barbórka (4 grudnia)
- Dzień Strażaka i Hutnika (4 maja)
- Dzień Energetyka (14 sierpnia)
- Dzień Edukacji Narodowej (14 października)
- Dzień Kolejarza (25 listopada)

Ponadto honorowym dawcom krwi przysługuje dwa dni wolnego za każdą donację. Dni te są w pełni płatne, a pracownik musi przedstawić zaświadczenie ze stacji krwiodawstwa.

Firmowe dni wolne coraz popularniejsze

Coraz więcej firm wprowadza także własne, niestandardowe formy odpoczynku, które nie są regulowane ustawowo, ale realnie zwiększają pulę dni wolnych pracowników. Do najczęściej spotykanych rozwiązań należą dni zdrowia psychicznego, urlopy regeneracyjne po zakończeniu dużych projektów, urlopy menstruacyjne, wolne na adaptację nowego zwierzaka czy dodatkowe dni na wolontariat pracowniczy. ©©

Te zawody stracą ważność szybciej, niż myślimy

Oprac. Barbara Wesoła
barbara.wesola@polskapress.pl

Zmiany na rynku pracy nigdy nie były tak szybkie jak dziś. Technologie, które kiedyś potrzebowały dekad, dziś rewolucjonizują całe branże w kilka miesięcy.

Które profesje mogą zniknąć lub przejść transformację? Co to oznacza dla osób na różnych etapach życia zawodowego? Wiele zawodów przechodzi właśnie cichą rewolucję. Niektóre totalnie zaskakują.

Z raportu MIT Project Iceberg wynika, że zaledwie 2,2 procent wartości płac na rynku pracy dotyczy zawodów, w których automatyzacja przez AI już realnie nastąpiła. Jednocześnie aż 11,7 procent gospodarki - głównie w sektorze administracji, finansów i usług profesjonalnych - znajduje się w zasięgu technologii sztucznej inteligencji. To oznacza, że zmiana obejmuje nie tylko stanowiska, które znikają, ale przede wszystkim te, w których sposób wykonywania pracy ulega głębokiej transformacji.

To przesunięcie jest często niewidoczne w tradycyjnych wskaźnikach, takich jak bezro-

bocie czy wzrost PKB. Autorzy raportu podkreślają, że gospodarki i instytucje publiczne wciąż nie mają narzędzi, które pozwalałyby mierzyć wpływ AI na strukturę zatrudnienia. W efekcie część branż może przeceniać swoje bezpieczeństwo.

W Polsce, według danych NASK, około 30 procent miejsc pracy - czyli nawet pięć milionów stanowisk - jest podatnych na automatyzację w wyniku rozwoju generatywnej sztucznej inteligencji.

Firmy już to testują. IBM zredukował część zespołów HR po wdrożeniu narzędzi do automatycznej rekrutacji, a Salesforce wstrzymał zatrudnianie na stanowiskach administracyjnych, które zostały częściowo zautomatyzowane. W polskich przedsiębiorstwach coraz częściej mówi się o łączeniu ról: pracownik ma korzystać z narzędzi AI tak samo naturalnie, jak wcześniej z Excela czy poczty elektronicznej.

Zawody z datą ważności

Automatyzacja nie dotyczy już jednej branży, ale całych grup zawodów, w których dużą część zadań można opisać w formie algorytmu. To właśnie tam sztuczna inteligencja przejmie obowiązki szybciej,

niż większość pracowników zdaje sobie z tego sprawę.

Według raportu Microsoft Research z 2025 roku aż 98 procent zadań np. tłumaczy pokrywa się z możliwościami modeli językowych AI. To najwyższy wynik spośród czterdziestu analizowanych zawodów. Podobny trend widać wśród copywriterów, korektorów tekstu, redaktorów, doradców finansowych i web developerów oraz grafików.

Najbardziej narażone są zawody, w których dużą część obowiązków można zdefiniować jako powtarzalne, mierzalne i oparte na przetwarzaniu informacji:

- język i tekst - tłumacze, transkrybenci, korektorzy, copywriterzy;
- administracja i biuro - księgowi, kadrowi, recepcjoniści, archiwiści;
- sprzedaż i obsługa klienta - telemarketerzy, doradcy, operatorzy call center;
- analiza danych i IT - młodzi analitycy, testerzy, web developerzy;
- kreacja i marketing - graficy tworzący proste projekty, montażyści wideo, twórcy reklam.

Warto jednak podkreślić, że automatyzacja nie zawsze oznacza utratę pracy. Częściej zmienia się charakter roli -

z wykonawczej na nadzorczą lub koncepcyjną. Zawód nie znika, ale jego sens staje się inny. Pracownik nie musi już wykonywać dziesiątek drobnych zadań, bo robi to za niego system. Jego odpowiedzialność przesunęła się w stronę decyzji, interpretacji i oceny jakości.

Sztuczna inteligencja nie zawsze jest zagrożeniem pracy w klasycznym sensie, ale raczej zmienia to, jak ją wykonujemy. Zamiast konkurować z technologią, coraz częściej uczymy się z nią współpracować. Według Światowego Forum Ekonomicznego w ciągu kilku najbliższych lat na świecie powstanie 97 milionów nowych miejsc pracy, głównie w obszarach związanych z kreatywnością, analizą danych, wdrażaniem technologii i etyką AI.

Dla wielu zawodów oznacza to przesunięcie sił. Księgowi będą analitykami finansowymi, copywriterzy czy tłumacze zostaną redaktorami treści generowanych przez modele, a specjaliści obsługi klienta - ekspertami od automatyzacji procesów. Coraz większą wartość zyskują umiejętności, których nie da się zapisać w algorytmie, a to jest myślenie krytyczne, empatia i komunikacja.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

LUBLIN, Biuro Ogłoszeń, Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14

LUBLIN, Biuro Reklamy, Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19

Zdrowie

INNE

PENSIONAT SANATO BUSKO-ZDRÓJ-FERIE ZIMOWE POBYTY LECZNICZE I WYPOCZYNKOWE tel: 41 378 19 48/51, www.sanato.com.pl
SPYTAJ O PROMOCJĘ

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

ELEKTRYKA-TANIO-TEL.-693-051-624

Festbud Krystian Papis
Od Fundamentu po Dach
504-195-361.

MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

OKNA, konserwacja, regulacja, uszczelnianie. Balkony, tarasy - sufity, ściany, balustrada, terakota, 601-351-338

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

PORZĄDKOWE

OPRÓŻNIANIE mieszkań, wywóz, rozbiórki budynków, wycinki oraz podcinki drzew, usuwanie korzeni, niwelacja terenu, koszenie trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu, mycie dachów, kostki, elewacji, usługi wysokościowe i wiele innych, 510-538-557

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

KUPIĘ opryskiwacz sadowniczy Słężę Tel.666-941-477

KUPIĘ opryskiwacz Słężę Tel.666-941-477

Towarzyskie

ALA 50 lat. t. 781-981-776

PARA 50 lat Bl. t.726-288-400

SANDRA, 885-213-554

EKSPRESOWE OGŁOSZENIA
z dnia na dzień

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MYCIE, malowanie dachów, elewacji, szkła, kostki brukowej itp. odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu,, 514-299-106

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, podcinanie, porządkowanie działek, koszenie, usuwanie karp, wywóz gałęzi, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 514-299-106

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, działek, domów po lokatorach i zmarłych, wywóz rzeczy, ubrań, gruzu, kucie, prace rozbiórkowe, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 887-069-855

WYWÓZ złomu, sprzętu agd, rtv, gruzu, sprzątanie działek, piwnic, inne, rozbiórki domów, szklarni itp. odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 514-299-106

REKLAMA

0011462303

Wójt Gminy Mełgiew

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Mełgiew przy ul. Partyzanckiej 2 wywieszono na okres 21 dni **wykaz nieruchomości Gminy Mełgiew przeznaczonych do oddania w dzierżawę oraz użyczenie.**

Wykaz zamieszczono również w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Mełgiew

www.ugmelgiew.bip.lubelskie.pl

w zakładce Obwieszczenia i Ogłoszenia Wójta Gminy Mełgiew.

Chcę darować ciepło i je dostarczać, a nie walczyć ze sobą i całym światem jednocześnie

Sebastian Fabijański w Plejadzie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Joanna Opozda balowała z przystojniakami

W ostatnich dniach celebrytka udała się na urlop do Dubaju wraz z mamą i synkiem. W ciągu dnia wszyscy troje zwiedzali miasto, zaś wieczorem Opozda wybrała się na imprezę. Na zamieszczonych zdjęciach widać, że towarzyszyli jej dwaj przystojniacy – jeden z nich to finalista dwóch reality-shows, a drugi – model.

Roksana Węgiel odnowiła przysięgę

Młoda piosenkarka i jej mąż udzielili krótkiego wywiadu Radiu Eska. Kiedy prezenter zapytał, czy odnawianie przysięgi małżeńskiej to klasa czy obciach, Kevin Mglej powiedział: – Klasa. My już też odnawialiśmy. A Roksana dodała: – Odnawialiśmy po roku. Może jesteście psychiczni?

Viki Gabor odnalazła swoją połówkę

Niedawno młoda wokalistka odwiedziła studio „Dzień dobry TVN”. Podczas rozmowy nie zabrakło oczywiście pytania o romski ślub Gabor z Giovannim Trojankiem i medialne zamieszanie wokół tego wydarzenia. – Ja nie mówię za bardzo o swoim życiu prywatnym. Jestem, żeby śpiewać, pisać, a nie żeby mówić o tym, jak będzie wyglądać mój ślub – powiedziała. I dodała: – Myślę, że to jest bardzo ważne, żeby odnaleźć swoją połówkę, bo każdy człowiek tego potrzebuje.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Wędrowki z dinozaurami BBC Earth, 19:45

Nowa odsłona jednej z najbardziej kultowych produkcji w historii telewizji, która ćwierć wieku temu cieszyła się ogromnym uznaniem. Seria powstała na podstawie najnowszych odkryć. Będziemy mogli się dowiedzieć, jak żyły, polowały, walczyły o przetrwanie i ewoluowały te prehistoryczne stworzenia.

Bo we mnie jest seks

Kino Polska, 20:00

Lata 60. Kalina Jędrusik (Maria Dębska), zjawiskowa aktorka i piosenkarka, kusi seksapilem i nie wpisuje się w ówczesny model kobiety. Życie w trójkącie z mężem (Leszek Lichota) i kochankiem (Krzysztof Zalewski) sprawia, że zyskuje miano naczelniej skandalistki PRL...

Bez skrupułów Toma Clancy'ego

Polsat Film, 21:00

Zespół US Navy SEALs, w tym John Kelly (Michael B. Jordan), ratuje agenta CIA wziętego jako zakładnika. Okazuje się, że porywacze to rosyjscy żołnierze, a trzy miesiące później kilku członków zespołu zostaje zamordowanych. Ginie też żona Kelly'ego...

Fighter

TVP 1, 21:10

Obsypana nagrodami autentyczna historia dwóch braci bokserów: jeden (nagrodzony Złotym Globem i Oscarem Christian Bale) stacza się i trafia do więzienia, drugi (Mark Wahlberg) chce wspiąć się na szczyt.

KRZYŻÓWKA NR 6

Poziomo:

- 3) tatrzański szczyt z krzyżem,
- 10) naprawiane przez szewca,
- 11) tytułowa bohaterka tragedii Eurypidesa,
- 12) skrytka w sekretarzyku,
- 13) jeden z trzech rodzajów literackich,
- 15) ... Narodowy w Warszawie,
- 17) wydeptana ścieżka polna,
- 18) miasto z Dworem Artusa,
- 20) urzędnik nadworny opiekujący się stołem panującego,
- 22) nisko położone tereny,
- 23) osiedle mieszkaniowe na Targówku,
- 26) drogocenne rzeczy w Sezamie,
- 28) Miki z kreskówek Disneya,
- 29) działanie na coś z pewną siłą,
- 32) kobiecy kostium plażowy jak atol,
- 34) chętką jak dzielnica Warszawy,
- 35) pracuje wśród drzew,
- 36) kary koń w stadninie,
- 37) grecka bogini miłości.

Pionowo:

- 1) gorąca parówka w bułce z sosem,
- 2) symbol władzy hetmańskiej,
- 3) umowny znak ręką,
- 4) aktor z filmu „Apollo 13” i „Truman Show”,
- 5) ciężarek stawiany na szali,
- 6) mocne spodnie, farmerki,
- 7) krzykliwy ptak nadmorski,
- 8) futerał na naszyjnik,
- 9) miesza benzynę z powietrzem,



- 14) trujący niemetal o symbolu As,
- 16) litera w greckim alfabecie,
- 19) doroczna gonitwa trzyletnich koni,
- 21) azjatycki kuzyn kota, pantera śnieżna,
- 24) obrotowe lub wahadłowe,
- 25) biała niewolnica w haremie sułtana,
- 27) minerał dla przemysłu szklarskiego,

- 28) ruchoma rzeźba z drucików, blaszek lub kulek,
- 30) Indianin z Ameryki Północnej jak fryzura punka,
- 31) Krzysztof, reżyser filmu „Nowy Jork, czwarta rano” i „Gry uliczne”,
- 33) część szkieletu kręgowców,
- 34) grupa koczujących wojowników mongolskich.

ROZWIĄZANIE NR 5

K	R	U	P	N	I	O	K	■	■	K	O	S	Z	U	L	K
■	U	■	■	■	■	L	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
K	R	E	W	N	I	A	K	■	■	R	Z	E	C	N	■	■
■	K	■	■	■	■	O	■	■	S	K	U	P	■	J	■	■
■	P	A	S	J	A	N	S	■	■	E	■	■	M	A	N	A
O	■	■	■	■	■	T	R	A	W	K	A	■	■	A	■	■
L	A	P	L	A	T	A	■	■	■	D	■	R	E	K	L	A
■	I	■	■	■	■	O	R	■	■	L	E	M	A	N	S	■
■	S	Z	T	A	M	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	B	■	R	■	■	G	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■</					

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś energia sprzyja działaniu i odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi jednak uważać na słowa, bo szczerość może zranić...

Ryby (19.02 - 20.03)

Dzień sprzyja poprawnym relacjom z innymi osobami. Horoskop na dziś mówi, że docenisz drobne przyjemności i poczucie stabilności.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy przyniosą nowe pomysły. Skup się na priorytetach, bo horoskop dzienny na środę ostrzega, że nadmiar spraw może rozproszyć.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Zadbaj o dom i bliskich. Horoskop dzienny wróży, że odzyskasz dzięki temu wewnętrzny spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś zapowiada, że to dobry moment na pokazanie talentów i odważne plany.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządek w sprawach osobistych przyniesie ulgę. Horoskop dzienny na środę to wskazówka, by zaufać logice, ale nie ignorować intuicji.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach jest dziś kluczowa. Horoskop dzienny zapowiada, że kompromis pomoże uniknąć niepotrzebnych napięć.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać manipulacji i postawić na szczyście w działaniach.

Waga (23.09 - 22.10)

Pojawi się potrzeba zmiany lub podróży. Horoskop dzienny na środę wróży, że nawet mały krok da poczucie wolności i radości.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki wymagają skupienia, ale efekty będą bardzo trwałe. Horoskop dzienny wyraźnie mówi, że wieczór sprzyja odpoczynkowi.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność rośnie, gdy działasz po swojemu. Horoskop na dziś wróży, że nietypowe pomysły spotkają się z uznaniem innych ludzi.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Horoskop na dziś to wskazówka, by zabrać o granice i by nie brać na siebie cudzych spraw.

Klaudia Zwolińska: Wiele zawdzięczam rodzicom

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

KAJAKARSTWO GÓRSKIE. Rozmawiamy z Klaudią Zwolińską, wicemistrzynią olimpijską z Paryża oraz dwukrotną mistrzynią świata w kajakarstwie górskim z 2025 roku.

Została pani wybrana Sportowcem Roku w Polsce w 91. edycji Plebiscytu „Przeglądu Sportowego”. Jakie emocje towarzyszą po odebraniu tej prestiżowej nagrody?
Zupełnie się tego nie spodziewałam. Marzyłam o zajęciu miejsca w pierwszej trójce. Bardzo ciężko pracowałam na ten sukces, rywalizując w zawodach, ale też w ostatnich miesiącach. Wiele razy jeździłam do różnych miejscowości, aby opowiadać ludziom, czym tak naprawdę w naszym sporcie się zajmujemy. Wiadomo, że popularna jest piłka nożna czy tenis, a o kajakach górskich wciąż wiedza nie jest zbyt duża.

Komu chciałaby pani zadeklarować nagrodę?
Moim rodzicom. Nie tylko ją, ale wszystkie moje sukcesy, bo wiele im zawdzięczam. Poświęcili mi w życiu bardzo dużo czasu oraz energii. I robią to do dziś. Dla nich wciąż jestem małym dzieckiem. Jestem przekonana, że mój tata załatwił mi wiele głosów, bo wszystkim opowiadał o mnie i się mną chwalił (śmiech).

Jak zamierza pani wykorzystać rosnącą popularność?
Maksymalnie jak się da. Chcę zrobić wszystko, aby moi następcy w kajakarstwie górskim mieli trochę łatwiejszą drogę niż ja, choć jest już trochę lepiej. Kiedyś stawiałam na głowie, żeby promować naszą



Klaudia Zwolińska, mistrzyni świata w kajakach, została zwyciężczynią plebiscytu „Przeglądu Sportowego” na Najlepszego Sportowca Polski 2025 roku. Wyniki ogłoszono podczas sobotniej Gali Mistrzów Sportu

dyscyplinę, dziś na szczęście nie muszę już prosić się i błagać o zainteresowanie mediów. Ale najpierw muszę ochłonąć, bo wciąż jestem w szoku.

W 2025 roku została pani pierwszą zawodniczką w historii slalomu, która zdobyła trzy indywidualne medale mistrzostw świata na jednej imprezie. To też przypadek, jakich w całym polskim sporcie było niewiele.
Bardzo szanuję te osiągnięcia. Mistrzostwa świata pozwoliły mi zapisać się w historii nie tylko slalomu, ale całego polskiego sportu, a na tym mi bardzo zależało. Wiadomo, że jest jeszcze sporo lekcji do odrobienia, ale takie sukcesy tylko motywują na przyszłość. Oczywiście na kolejne sezony

nastawiam się równie pozytywnie.

Presja w poprzednim roku była większa niż w sezonie olimpijskim, gdy w Paryżu wywalczyła pani srebrny medal?
Zdecydowanie tak. Myślałam, że presji już nie będzie. Ale stało się inaczej, bo sama ją sobie narzuciłam. Gdybym tego nie zrobiła, nie byłabym sobą.

Ostatni czas był dla pani niezwykle intensywny. Pojawiło się zmęczenie?
I to bardzo duże! Szczególnie ostatnie dwa miesiące były bardzo męczące. Po powrocie z mistrzostw świata postawiłam wszystko na promocję naszej dyscypliny. Miałam mnóstwo spotkań z dziećmi i młodzieżą, wyjazdy do Warszawy.

Wszystkim opowiadałam, czym się zajmuję. Nagrywałam mnóstwo filmów. Teksty w stylu: „Cześć, nazywam się Klaudia Zwolińska i trenuję kajakarstwo slalomowe” mówiłam już po nocach.

Był też projekt „Na fali”.
Tak. Chciałam zainspirować młode pokolenie do uprawiania kajakarstwa górskiego. Cieszę się, że miałam taką możliwość, wierzę, że to zapoczątkuje.

Jak będą wyglądać przygotowania do nowego sezonu?
Po Gali Mistrzów Sportu zakładam... klapki na oczy i koncentruję się już tylko na moich przygotowaniach do nowego sezonu. Wkrótce wyjeżdżam do Australii do Penrith. Lubię to miejsce, jest tam dużo Polonii i czuję się zaopiekowana przez rodaków. Poza tym są tam świetne warunki do treningów i będę mogła się skupić tylko na nich. I co ważne, gdy w Australii jest dzień, w Polsce noc i odwrotnie. Przygotowania zarówno do sezonu, jak i igrzysk olimpijskich będą trudne i nie ma się co nastawiać, że pójdzie z górki. Chcę utrzymać pozycję liderki i taki jest plan. Przecież po to rywalizuję w sporcie, żeby wygrywać i cały czas być na topie.

Jak wygląda plan na najbliższe miesiące?
W 2026 r. rozpoczną się kwalifikacje olimpijskie. Po pierwsze punkty popłyną podczas mistrzostw świata w Oklahomie, gdzie odbędzie się rywalizacja slalomistów podczas igrzysk olimpijskich w 2028 roku. Poza planami sportowymi mam też dotyczące życia prywatnego i chciałabym je zrealizować. ©@

Czas na półfinały Pucharu Narodów Afryki. Gwiazda Królewskich w roli głównej?

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Gospodarz tegorocznego Pucharu Narodów Afryki - reprezentacja Maroka - na triumf w turnieju czeka 50 lat. W półfinałowym starciu Lwy Atlasu podejmą Super Orły z Nigerii.

Reprezentacja Maroka w rozgrywanym u siebie Pucharze Narodów Afryki idzie jak burza. Lwy Atlasu pozostają niepokonane i straciły dotąd zaledwie jedną bramkę - w fazie grupowej przeciwko Mali. Co więcej, 26-letni skrzydłowy Brahim Díaz trafił do siatki w każdym kolejnym meczu turnieju. W 1/8 finału jego jedyne trafienie przesądziło o wyeliminowaniu Tanzanii, natomiast w ćwierćfinale napoczął Kamerun już w 26. minucie rywalizacji.

Półfinałowi rywale Marokańczyków - reprezentacja Nigerii - również są w gazie. Super Orły wygrały wszystkie dotychczasowe mecze, choć już w fazie grupowej straciły więcej goli - aż

cztery. Podopieczni selekcjonera Erica Chelle'a w kolejnych spotkaniach nie pozostawili jednak żadnych złudzeń rywalom. Zwycięstwa nad Mozambikiem i Algierią, okraszone łącznie sześcioma bramkami, dały im pewny awans do półfinału.

Początek meczu Nigeria - Maroko zaplanowano dziś na godzinę 21.00. Godzinę wcześniej powinien zakończyć się pierwszy półfinał, w którym Senegal zmierzy się z Egiptem. Lwy Terangi, na czele z Sadio Mané, spróbują wykonać przedostatni krok w drodze do końcowego triumfu i wyeliminować Faraonów z Mohamedem Salahem. As Liverpoolu zdobył już cztery bramki w turnieju, a w dwóch ostatnich meczach dwukrotnie „gasił światło” rywalom - z Beninu i Wybrzeża Kości Słoniowej. Senegal z kolei bez większych problemów poradził sobie z Sudanem oraz Mali, które kończyło w dziesiątkę.

Początek spotkania Senegal - Egipt dziś o 18.00. Oba mecze można obejrzeć w płatnym serwisie Megogo. ©@



Reprezentacja Maroka, z niesamowitym Brahimem Díazem na czele, pędzi po pierwszy triumf od 1976 roku

FIFA zatwierdziła transfer Pietuszewskiego. Czy zadebiutuje już dziś?

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Oskar Pietuszewski 7 stycznia został piłkarzem FC Porto, ale dopiero przedwcześniej transakcja została zatwierdzona przez FIFA. Wielki transfer 17-latk, nazywanego „polskim Yamalem”, wywołał w Polsce euforię. W Portugalii nie wzbudził takich emocji.

Utalentowany 17-latek trafił do lidera ligi portugalskiej z Jagiellonii Białystok za 10

milionów euro i będzie grać w jednym klubie z Janem Bednarkiem i Jakubem Kiworem. Wydawałoby się - a w każdym razie na to liczyła spora grupa polskich kibiców - że Oskar Pietuszewski szybko zostanie gwiazdeczką Porto.

Polak zacznie od... rezerw?

W rozmowie z PAP mocno tonuje takie podejście Maniche - zwycięzca Ligi Mistrzów ze „Smokami” z 2004 roku i były reprezentant Por-

tugalii. Legendarny gracz uważa, że Oskar Pietuszewski, talent znad Wisły, grę w FC Porto zacznie od... rezerw.

Pucharowy hit dla Oskara?

Bo taka jest polityka FC Porto. Bardzo młody zawodnik trafia zazwyczaj do rezerw, czyli ekipy B, aby mógł się najpierw ograć w nowym otoczeniu.

Klub będzie go najpierw sprawdzał, obserwował jego poczynania w drużynie re-

zerw, analizował, jak radzi sobie z presją, jak adaptuje się do nowej rzeczywistości.

Dzięki występom w rezerwach Oskar Pietuszewski będzie mógł ustabilizować się i dostosować do portugalskich realiów. I dopiero z czasem przejdzie do pierwszego zespołu, zdobędzie pierwszoligowe szlify, a jego wartość zacznie rosnąć - zasugerował wicemistrz Europy z 2004 roku.

Tymczasem, jak informuje serwis poświęcony FC Porto, Mercado Azul, transfer

Oskara Pietuszewskiego został zatwierdzony przez FIFA. Oznacza to, że 17-latek może już trenować z pierwszym zespołem i być może zadebiutować już nawet dziś w hitowym meczu z Benficą Lizbona.

To mecz ¼ finału Pucharu Portugalii. W podstawowym składzie powinni wystąpić dwaj Biało-Czerwoni: Jan Bednarek, który został wybrany obrońcą grudnia w lidze portugalskiej, i Jakub Kiwior. Warto dodać, że dla Bednarka to już czwarta taka nagroda z rzędu!

Mecz FC Porto skomentuje legenda

Mecz ¼ finału Pucharu Portugalii FC Porto - Benfica Lizbona rozpocznie się o godz. 21.45. Spotkanie będzie można obejrzeć za darmo w TVP Sport, TVPSPORT.PL i w aplikacji mobilnej TVP Sport. Mecz skomentuje legendarny komentator Dariusz Szpakowski, a wraz z nim były gracz FC Porto Grzegorz Mielcarski, który w barwach Porto rozegrał w latach 1995-1999 41 meczów i strzelił 8 bramek. ©@

SPORT

www.sportowy24.pl

„Niesamowite, jak mocna mentalnie była nasza drużyna”

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

SIATKÓWKA. Bogdanka LUK Lublin pierwszy raz w historii sięgnęła po Tauron Puchar Polski. W finale turnieju rozgrywanego w Krakowie mistrzowie Polski pokonali Asseco Resovię Rzeszów 3:0.

- Myślę, że kluczowym był początek meczu, gdzie zagrywaliśmy i blokowaliśmy bardzo dobrze. Nie wiem, czy Asseco spodziewało się, że możemy zacząć tak dobrze - mówił po meczu Stephane Antiga, trener Bogdanki LUK.

- Potem oczywiście dalej graliśmy dobrze, ale niesamowite jest to, jak mocna mentalnie była nasza drużyna. Bo naprawdę nic nie narzekali, choć było ciężko. Tydzień temu w Kędzierzynie wygrana 3:2, w czwartek Belgii też 3:2, późno zakończony mecz i długa podróż. Dziś wszyscy byli tutaj obecni, żeby wygrać. Zmęczeni, ze swoimi problemami, ale moc grupy jest widoczna - dodawał.

Dla zespołu z Lublina to drugie trofeum w tym sezonie. W listopadzie podopieczni Antigi sięgnęli po AL-KO Superpuchar Polski, a teraz zdobyli Tauron Puchar Polski.

- To jest ogromna satysfakcja. Pracujemy całym sztabem bardzo, bardzo ciężko, żeby odnosić sukcesy - komentował Antiga. - Wygrać w Krakowie to przyjemność. Jest to niesamo-



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

wite, piętnaście tysięcy ludzi, kibiców, ogromna impreza - idealne warunki, żeby wygrać - podkreślał francuski szkoleniowiec.

MVP spotkania, ale i całego turnieju został atakujący Kewin Sasaki.

- Ja tak od roku żyję trochę swoimi marzeniami i jestem w środku tego, więc to mnie bardzo cieszy. Po udanym sezonie klubowym, ten sezon kadrowy jest równie udany i teraz kontynuujemy tę dobrą passę i z czego jestem bardzo dumny, szczęśliwy - mówił 28-latek, który rozgrywa swój drugi sezon w barwach Bogdanki LUK.

Wczoraj wieczorem siatkarsze z Lublina w ramach PlusLigi rozegrali derbowe starcie z Inpostem ChKS Chełm. Sprawozdanie na naszej stronie internetowej.

KOSZYKÓWKA

Jutro w Belgii zawodniczki LOTTO AZS UMCS Lublin rozpoczną walkę o awans do ćwierćfinału rozgrywek EuroCup Rywalkami zielono-białych będzie Castors Braine, prowadzony przez Krzysztofa Szewczyka, twórcę największych sukcesów klubu z Lublina: Pucharu Polski (2016), Superpuchar Polski (2023, 2024), Mistrzostwo Polski (2023). Początek spotkania o godz. 20. Rewanż tydzień później w lubelskiej hali MOSiR.



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

PIŁKA NOŻNA

Drugi zimowy sparing
Pojutrze (godz. 15:30) Motor Lublin zagra drugi mecz kontrolny podczas przygotowań do rundy wiosennej. Żółto-biało-niebiescy w tureckim Belek zmierzą się z serbskim IMT Belgrad.

Spotkanie, które elektryzuje. Atutem MKS-u hala Globus

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PIŁKA RĘCZNA. Do końca sezonu daleka driga. Jeśli jednak MKS FunFloor Lublin po sześciu latach chce odzyskać mistrzowski tytuł, musi sięgnąć po komplet punktów w dzisiejszym hicie z KGHM Zagłębiem Lubin. Początek o godzinie 20:30.

Rywalizacja PGE MKS El-Volt z Zagłębiem od lat należy do najbardziej elektryzujących w polskiej piłce ręcznej. Na parkiecie zmierzą się najbardziej utytułowany klub w historii i drużyna, która w ostatnich sezonach rozdała karty w krajowej elicie szczyptomistek. Te pojedynki to wizytówka ORLEN Superligi Kobiet i gwarancja intensywnej walki przez pełne 60 minut.

Przed śródownym starciem lubelskie zawodniczki podkreślają, że to nie tylko kolejna ligowa potyczka, ale także szansa na przełamanie i pokazanie pełni swoich możliwości w rywalizacji z odwiecznym przeciwnikiem.

- Nasz bilans z tym rywalem w bieżącym sezonie nie jest najlepszy. Moim zdaniem jest bardzo niezadowolający. Mamy więc nadzieję, że tym razem odwrócimy te losy, a spotkanie będzie wyglądać tak, jak wszyscy sobie tego życzymy - mówi Paulina Wdowiak, bramkarka zespołu z Lublina. - Jesteśmy w dobrej formie i cieszą te ostat-



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

W tym sezonie MKS jeszcze nie wygrał z Zagłębiem

nie zwycięstwa, ale jak wiadomo największym sprawdzianem będzie gra z Zagłębiem. Przygotowujemy się do tego starcia. „Święta Wojna” rządzi się swoimi prawami. Nasze emocje i determinacja są tu na zdecydowanie innym poziomie - dodaje z kolei Aleksandra Tomczyk, rozgrywająca PGE MKS El-Volt.

Forma obu zespołów tylko podgrzewa atmosferę przed ligowym hitem. Lublinianki wygrały siedem poprzednich spotkań ligowych, a ostatnią drużyną, która zdołała je pokonać było właśnie Zagłębie, zwycię-

żając 8 października ubiegłego roku na Dolnym Śląsku 33:29. Jeszcze dłuższą serię zwycięstw mają mistrzynie Polski. Co ciekawe, ich ostatnia porażka w ORLEN Superlidze Kobiet, także miała miejsce w starciu z PGE MKS El-Volt - 17 kwietnia 2025 roku w hali Globus, gdy team trenerki Bożeny Karkut przegrał 25:29.

W bieżącym sezonie drużyny te spotkały się już czterokrotnie: o Superpuchar Polski, w lidze oraz w dwumeczu decydującym o awansie do fazy grupowej Ligi Europejskiej EHF. Wszystkie jesienne starcia

padły łupem Zagłębia, dlatego śródowny pojedynek będzie dla ekipy z nad Bystrzycy okazją do długiego wyczekiwanego rewanżu.

W świetnej dyspozycji jest ostatnio sprowadzona w trakcie rozgrywek Serbka Sanja Radosavljević, dla której będzie pierwszy mecz z tym rywalem w barwach drużyny z „Koziego Grodu”.

- Czuję się dobrze w Polsce i w Lublinie. Dziewczyny są świetne. OK, faktycznie zdobywam sporo bramek, ale dzieje się tak, bo drużyna gra dla mnie - podkreśla. ©©

Ma być transferowa bomba. „Oby nie jedna”

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

SIATKÓWKA. Włodarze Bogdanki LUK Lublin kompletują kadrę na nowy sezon. - Jesteśmy bliżej niż dalej - mówi wiceprezes Maciej Krzaczek.

W grudniu Jakub Balcerzak podzielił się na portalu X informacją, że w kolejnym sezonie barw Bogdanki LUK będzie bronił libero reprezentacji Japonii Tomohiro Ogawa.

- Nie powiemy, czy to jest reprezentant Japonii, ale wydaje

nam się, że będzie to duża bomba transferowa, sportowo, ale też i marketingowo. I to wydaje nam się, że będzie duży szum wokół tego transferu - odpowiedział Maciej Krzaczek, zapytany o komentarz do tej informacji. - Co innego ogłaszać zawodników, którzy są już w naszym klubie, a co innego ogłaszać zawodników, którzy jeszcze grają gdzie indziej. Oni jednak często mają jakieś obostrzenia w kontraktach, że nie mogą, a nawet jeżeli już mogą rozmawiać z innymi klubami, to nie mogą ogłaszać tego, że do kogoś

przechodzą. Dlatego tych, którzy nie są u nas w klubie, a będą w przyszłości, zazwyczaj ogłaszamy po sezonie - dodał.

Istotna informacja dla sympatyków lubelskiej siatkówki: szykuje się bomba transferowa. - Oby nie jedna - śmieje się Maciej Krzaczek.

Na konkrety poczekać musimy jednak do czerwca-lipca. - Ale chcę uspokoić kibiców, że będzie dobrze - podkreśla Krzysztof Skubiszewski, prezes Bogdanki LUK.

Klub z Lublina jak na razie poinformował o tym, że w klu-

bie zostaną: przyjmujący Wilfredo Leon, rozgrywający Marcin Komenda, środkowy Aleks Grodzanov oraz atakujący Mateusz Malinowski i Kewin Sasaki.

- Jeżeli chodzi o Marcina Komendę, to jest to wieloletni kontrakt. Natomiast jeśli chodzi o pozostałych, to jest pewny ten kolejny sezon, a tak naprawdę inne uwarunkowania kontraktowe będą wskazywały na to, czy umowa będzie kontynuowana czy nie - wyjaśnia prezes Skubiszewski. ©©



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Maciej Krzaczek (z lewej) i Krzysztof Skubiszewski (z prawej) stworzyli w Lublinie siatkarską potęgę